ROK 44-ty — ANNÉE 44-ème PIĄTEK, 4 lipca 1952 — LENS (Pas-de-Calais) — VENDREDI, 4 Juillet 1952 Nr. 158

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 15 fr

Michał Kwiatkowski.

Słowa i czyny Wł. Sikorskiego a odbudowa Polski wolnej i niepodległej

(W dziewiątą rocznicę śmierci Sikorskiego w Gibraltarze)

Władysław Sikorski, podzielający całkowicie zasadnicze przekonania polityczne Ignacego Paderewskiego, był doskonałym wykonawcą polityki tegoż nie tylko kiedy po klęsce wrześniowej objął kierownictwo rządu Jedności Narodowej na Emigracji, ale także kiedy od 16 grudnia 1922 do 26 maja 1923 był po raz pierwszy prezydentem Ministrów a od 17 lutego 1924 do 14 listopada 1925 ministrem Spraw Wojskowych.

W grudniu roku 1940 Wł. Sikorski w przedmowie do nowego wydania swojej książki „Nad Wisłą i Wkrą" określił sam, w jaki sposób odbiło się na armii naszej przeciwieństwo przekonań, jakie w sprawie drogi dziejowej Polski istniało między demokracją polską a obozem konserwatywnej prawicy polskiej i sprzymierzonym z nią obozem sanacyjnym.

„W latach 1923-1926 — mówi Sikorski — wojsko polskie nastawiano w sposób zdecydowany i świadomy na drogę śmiałego i odpowiadającego duchowi czasu postępu. Nie lekceważyliśmy wtedy technicznego sprzętu bojowego"... „Rozbudowę broni pancernej planowano wtedy na wielką skalę. Zreorganizowano artylerię, zakupując we Francji 900 dział. Polskie siły powietrzne natomiast, składające się z 6 pułków, rozporządzały z końcem 1925 r. poważniejszą ilością samolotów, aniżeli w momencie niemieckiej na Polskę napaści". „I tylko zaślepienie późniejsze, nie uznające wcale lotnictwa ani broni pancernej, doprowadziło do całkowitego zmarnowania tego tak celowego początkowo wysiłku".

* * *

Sikorski podobnie jak Paderewski, Witos i Korfanty oraz jak Roman Dmowski, kiedy tenże był jeszcze przywódcą narodowej demokracji, wierzyli, że niebezpieczeństwem nr. 1 dla Polski są Niemcy, a Rosję stawiano na drugim miejscu jako kraj, który — rozporządzając olbrzymimi terytoriami — nie miał powodu do ryzykowania wojny na własną odpowiedzialność, ale który będzie się starał wykorzystać sytuację stworzoną bądź przez imperializm niemiecki, bądź przez błędy innych.

Prawica polska natomiast patrząca już przed rokiem 1914 na Niemcy jako na sprzymierzeńca Austrii, na której opierała swoją politykę, także później widziała w Niemczech raczej swojego sprzymierzeńca. Piłsudski wziął przecież władzę w Polsce z rąk arystokratycznej rady regencyjnej ustanowionej przez cesarzy Niemiec i Austrii, a jego legionom wycofujące się w roku 1918 wojska niemieckie oddawały broń. Zachęcany przez dyplomację niemiecką i wielkich obszarników polskich Piłsudski poszedł na Kijów w 1920, po przewrocie majowym udał się natychmiast z wizytą do Nieświeża, do głowy Radziwiłłów, głównych germanofilów w Polsce, (nie od dziś, ale od 400 lat), wreszcie w r. 1934 Piłsudski zawarł pakt z Hitlerem. Dlatego rządząca od r. 1926 sanacja była nie tylko wrogiem orientacji Paderewskiego i Sikorskiego, za którą stały niewątpliwie masy narodu polskiego, ale nie zbroiła wogóle Polski przeciw Niemcom. **Na umocnienie granicy polsko-niemieckiej wydano śmiesznie niską sumę około pięciu milionów złotych, na samą zaś linię obronną zasłaniającą na wschodzie majątki Janusza Radziwiłła z Ołyki, głównego doradcy Becka, wydano 75 milionów złotych!**

* * *

Dnia 5 marca 1940 Sikorski w wielkim przemówieniu, które wygłosił jako premier rządu polskiego i wódz naczelny, stwierdził przeto dosłownie:

„Inicjatywa i wypowiedzenie wojny jesienią 1939 roku leżały wyłącznie w rękach Niemców. Przygotowali się oni do niej od dawna i tylko ślepi nie chcieli widzieć ich wzrastającego z roku na rok przygotowania zbrojnego. Przygotowania te zwrócone były przeciw Polsce, która w okresie okupowania Austrii — a co stokroć gorsze — Czechosłowacji, zajęła zupełnie niezrozumiałe stanowisko. Pogorszyło ono poważnie ogólne położenie strategiczne Polski, odsłaniając naszą lewą flankę przez oddanie Słowacji Niemcom. Zapłaciła za nie jesienią 1939 roku..."

Ci ślepi, o których mówił Sikorski, to obóz piłsudczyków popierany przez konserwatywną prawicę polską, a którym w Paryżu i Londynie przewodzili Sosnkowski, Raczkiewicz, Zaleski i Łukasiewicz, a do których z kolei przyłączył się gen. Anders.

W książce swojej o początkach demokracji polskiej, profesor angielski William Rose, (znający język polski, ponieważ 15 lat spędził w Polsce) przypomina, że główny organ konserwatystów „Czas" uważał pakt Hitler—Piłsudski z r. 1934 za „sojusz polsko-niemiecki". Tego samego zdania był Wł. Studnicki i jego przyjaciel redaktor radziwiłłowskiego „Słowa" wileńskiego Cat-Mackiewicz, główny agent propagandy Goebbelsa w Polsce, zasiadający dziś w radzie narodowej Augusta Zaleskiego! Aby móc prowadzić taką politykę **przeciwną wszelkim przekonaniom narodu, trzeba było w Polsce dyktatury!**

* * *

We wspomnianej powyżej wielkiej mowie do Narodu Polskiego, Sikorski oświetlił jasno błędy polityki sanacyjnej. Zgodnie z prawdą stwierdził, że naród polski i jego armia — jeżeli chodzi o prostego żołnierza — bili się świetnie. Atoli inaczej wyglądali przywódcy polityczni, którym przewodzili sanacyjni generałowie i pułkownicy.

Ich to Sikorski uczynił odpowiedzialnymi za klęskę wrześniową, za niezmobilizowanie i nieuzbrojenie dostatecznych sił, których było mniej jak w r. 1925, za brak planu wojennego przeciw Niemcom, **wskutek czego zmarnowano** wielkie siły, w tym dwie armie rezerwowe, za brak czołgów i samolotów i broni przeciwlotniczej!

„Dlaczego nie uzgodniono swych kroków dość wcześnie ze sprzymierzonymi" i „dlaczego polityka polska ostatnich czasów ułatwiła Niemcom po wzięcie inicjatywy napaści?" — pytał Sikorski.

Wiedział on dobrze, że stało się to dlatego, ponieważ prawica polska i sanacja uważały się raczej za sprzymierzeńców Niemiec, z nimi łączyły swoje nadzieje na przyszłość, i dlatego zaniedbały wszystkiego, co im zarzucał Sikorski.

Sikorski jednak niestety — bądź że przypuszczał pewien patriotyzm u swoich przeciwników, bądź też sądził, że klęska ich czegoś nauczyła — okazał się wspaniałomyślnym wobec nich, i fakt ten stał się zgubą dla niego i dla jego polityki.

Gdyby Sikorski był jednak spojrzał straszliwej prawdzie w oczy, którą nie wahały się obwieścić wydawnictwa angielskie, a mianowicie, że w rządzącym Polską przedwojennym obozie znajdowali się m. in. także zwyczajni gangsterzy i zdrajcy — jak ich dosłownie określono w Anglii — byłby zapewnie mniej wspaniałomyślnym i byłby żył do dziś dnia, a Polska byłaby w lepszym niż dziś położeniu.

* * *

Niestety Sikorski nie wiedział, że w r. 1939 za rządów wojskowych wywożono z Polski za granicę najlepszą broń polską, — chyba aby „okazać Hitlerowi, że się jest jego sprzymierzeńcem i że koła miarodajne nie liczą się ze zbliżającym atakiem Niemiec na Polskę, mimo iż cały świat o tym mówił.

Kiedy więc Sikorski zapowiedział pociągnięcie do odpowiedzialności przed trybunałami w Polsce wolnej odpowiedzialnych za katastrofę wrześniową, winowajcy utworzyli natychmiast **spisek przeciw Sikorskiemu,** skutkiem którego była próba udzielenia dymisji Sikorskiemu w r. 1940 w Londynie, zaraz po zawarciu przez niego umowy wojskowej z Anglią, a potem dwa zamachy na jego życie, próba zamachu podczas inspekcji wojsk gen. Andersa na Bliskim Wschodzie, uszkodzenie w Kairze dopływu benzyny w samolocie Sikorskiego, a wreszcie katastrofa w Gibraltarze, do której zapewnie walnie dopomogli hiszpańscy ludzie Canarisa zatrudnieni na lotnisku w Gibraltarze.

* * *

Temu, który jako przywódca demokratycznej jedności narodowej chciał na czele wojska zwycięskiego wkroczyć do uwolnionej Polski i oddać sędziom winowajców katastrofy wrześniowej, należało za wszelką cenę przeszkodzić w wykonaniu tego planu. Dla winowajców było to stokroć ważniejsze, niż uwolnienie Polski. Pozatym polityczni przywódcy sanacji dążyli podczas wojny do uratowania Niemiec przed ostateczną klęską, sprzeciwiali się radom i polityce Sprzymierzeńców i nie chcieli zawierać żadnych umów z Rosją, kiedy na to był czas, **bo na tej drodze widzieli jedyną swoją nadzieję powrotu do władzy.**

Za wszystkie wskazane przez Sikorskiego błędy, za popełnione zbrodnie i za zbrodniczą orientację i za zbrodniczą politykę jest niewątpliwie całkowicie odpowiedzialną sanacja, jedni odpowiedzialni kryminalnie, drudzy moralnie i politycznie.

Do tych ostatnich należą niestety także niektórzy przywódcy Stronnictwa Narodowego, którzy po zamachu majowym sprzeniewierzyli się pierwotnemu demokratycznemu programowi jak p. Bielecki oraz ta część przywódców PPS, która sprzeniewierzyła się jej demokratycznemu programowi jak p. Arciszewski, dziś przywódcy rady politycznej (nar.-socjalistycznej).

Dlatego Bielecki był sprzymierzeńcem Sosnkowskiego w walce z Sikorskim.

* * *

Wspomniany już pisarz angielski, W. J. Rose, profesor literatury i historii polskiej na uniwersytecie londyńskim, pisze w tych wnioskach, że na to aby Polska mogła istnieć jako kraj wolny i niezależny, potrzeba jej ludzi o wielkich cnotach osobistych i obywatelskich, przywódców najwyższej klasy i potrzeba jej polityki na wysokim poziomie nawet w porównaniu z Zachodem. Bowiem inne narody mogą sobie pozwolić na błędy, ale nie Polacy. w sytuacji, w jakiej się znajdują.

Tymczasem nawet wedle własnych enuncjacyj Józefa Piłsudskiego w obozie rządzącym Polską znajdowały się karły duchowe i moralne. Te karły nie pytały, co się z Polską stanie, kiedy zabraknie Paderewskich i Sikorskich, nie pytają dziś o to, co świat sądzi o tym obrazie rozbicia i skłócenia, jakie z ich wyłącznej winy, daje uchodztwo polskie! Niestety także wśród tych, którzy otaczali Sikorskiego, i uchodzili za jego przyjaciół, nie wszyscy stali na wysokości zadania; **niektórzy służą dziś największym wrogom Sikorskiego i jego polityki!**

Tacy ludzie nie odbudują nam Polski wolnej i niepodległej. Nam bowiem potrzeba ludzi na miarę Paderewskiego, Sikorskiego, Witosa, Korfantego i Dmowskiego. Miejmy nadzieję, że wspólnymi siłami takich ludzi wychowamy i znajdziemy oraz że pójdą oni śladami wymienionych ofiarnych i mądrych budowniczych Polski.

Michał Kwiatkowski

Komisja Katyńska przedłożyła Izbie Posłów sprawozdanie ze swoich dochodzeń, oskarżając Rosję o zmasakrowanie jeńców polskich i żądając by całą sprawę osądził Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości

Waszyngton. — Amerykańska Komisja Kongresowa dla stwierdzenia sprawców zbrodni katyńskiej ogłosiła w środę swoje sprawozdanie i wnioski z dokonanych prac i przesłuchów.

Komisja Kongresowa doszła do przekonania na mocy zebranych świadectw, dokumentów rzeczowych, zeznań byłych jeńców polskich, niemieckich, międzynarodowych uczonych, którzy badali zwłoki pomordowanych w Katyniu, że **sowieccy członkowie NKWD dokonali masakry na polskich oficerach i jeńcach wojennych w lasku katyńskim koło Smoleńska na wiosnę 1940 roku. Komisja Kongresowa nabrała pewności, że Rosja spowodowała tę straszną zbrodnię celem zlikwidowania przywódców armii polskiej, wziętych do niewoli w 1939 roku, jak również kwiatu inteligencji polskiej, lekarzy, uczonych, inżynierów, nauczycieli i tych wszystkich, którzy na wypadek powrotu do kraju, przeciwstawialiby się skutecznie bolszewizacji Polski.**

* * *

W toku przesłuchów ustalone zostało, że Rosja wzięła do niewoli około 15 tysięcy byłych oficerów armii polskiej w 1939 roku. Jeńcy ci byli rozmieszczeni w trzech obozach w Starobielsku, Kozielsku i Ostaszkowie. Od wiosny 1940 roku nikt nie widział poza 400 oficerami nikogo z pozostałych przeszło 14 tysięcy oficerów polskich.

Gdy Niemcy odkryli w kwietniu 1943 roku groby w Katyniu, to głosili, że było tam około 11 tysięcy zwłok byłych polskich jeńców. Kiedy armie sowieckie zajęły Katyń, rosyjska Komisja głosiła również, że w grobach tych znajdowało się około 11 tysięcy polskich jeńców.

Tymczasem zebrane dowody rzeczowe oraz świadectwa rzeczoznawców sądowych o sławie międzynarodowej stwierdzają, że w grobach katyńskich znajdowały się zwłoki jedynie polskich oficerów z Kozielska. Polski Czerwony Krzyż stwierdził, że w grobach w Katyniu znajdowało się 4.143 zwłoki.

Komisja Kongresowa zebrała dowody, że reszta z 15 tysięcy oficerów polskich została wymordowana w podobny sposób. Jeńcy ze Starobielska zostali wymordowani w rejonie Charkowa. Jeńcy z Ostaszkowa, według różnych świadectw zostali wywiezieni na barkach na Morze Białe i tam zatopieni.

Komisja Kongresowa jest przekonana, że w Rosji znajdują się jeszcze co najmniej 2 dalsze Katynie, w których spoczywają w masowych grobach wymordowani jeńcy polscy.

Komisja Katyńska stwierdza, że na winę Rosji wskazują między innymi następujące fakty:

1) Rosja nie pozwoliła Międzynarodowemu Czerwonemu Krzyżowi na zbadanie w r. 1943 niemieckich oskarżeń, że to Rosja dokonała zbrodni w Katyniu;

2) Rosja nie zaprosiła ani jednego bezstronnego obserwatora przy przeprowadzaniu badań grobów katyńskich w styczniu 1944 roku, a Komisja sowiecka składała się wyłącznie z Rosjan wedle rozkazu Stalina;

3) W Norymberdze Rosjanie wnieśli oskarżenie, jakoby zbrodni w Katyniu dokonali Niemcy, ale w toku przewodu sądowego oskarżenia nie podtrzymali oraz nie przedstawili żadnych dowodów stwierdzających winę Niemców;

4) Rosja odmówiła udzielenia pomocy Komisji Kongresowej, pomimo, że Komisja skierowała do rządu rosyjskiego odpowiednie zaproszenie z prośbą o przedłożenie wszelkich swoich dowodów w sprawie zbrodni katyńskiej;

5) Zeznania jeńców polskich z trzech obozów w Rosji, świadectwa lekarzy międzynarodowej Komisji i obserwatorów przy oględzinach zwłok w Katyniu potwierdziły w całej rozciągłości, że sowieckie NKWD przeprowadzało masakrę polskich oficerów;

6) Przedstawiciele rządu polskiego w czasie rozmów ze Stalinem, Mołotowem oraz Berią usiłowali bezskutecznie odnaleźć ślady pobytu jeńców polskich w Rosji. Przywódcy sowieccy celowo ukrywali prawdę, oraz celowo wprowadzali w błąd polskich dyplomatów, co do losu jeńców z trzech obozów;

7) Rosja ukrywała przed swoją opinią działalność Komisji Kongresowej dla ustalenia sprawców zbrodni katyńskiej a pozwalała ogłaszać tylko orzeczenia sowieckiej komisji, obawiając się, by mieszkańcy państw za „żelazną kurtyną" nie dowiedzieli się całej prawdy o Katyniu;

8) Komisja Kongresowa jest przekonana, że Rosja oraz jej satelici na Dalekim Wschodzie podjęli kampanię o rzekomej wojnie bakteriologicznej na Korei, by odwrócić uwagę całego świata od prac amerykańskiej Komisji Kongresowej w sprawie masakry w Katyniu;

9) Do Komisji Kongresowej dla spraw Katynia napłynęły liczne memoriały oraz prośby, by Komisja zajęła się zbadaniem istnienia innych masowych egzekucyj w krajach, kontrolowanych przez reżimy komunistyczne w Europie wschodniej oraz na Dalekim Wschodzie.

Zalecenia Komisji Katyńskiej dla Izby Posłów

Komisja Kongresowa stwierdziła, że zebranie dowodów i materiałów w sprawie Katynia jest tylko częścią ujawnienia masowych zbrodni i ludobójstwa na terenie Rosji. Komisja wyraża przekonanie, że **cała sprawa zbrodni w Katyniu winna być przekazana Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości dla osądzenia i napiętnowania sprawców zbrodni katyńskiej.** Komisja podkreśla, że ONZ nie wypełniłaby swoich zadań, gdyby nie zajęła się zbrodnią katyńską jako klasycznym przykładem masowego ludobójstwa, dokonanego przez sowieckich przywódców.

Komisja Kongresowa zaleca jednomyślnie Izbie Posłów zatwierdzić powyższe sprawozdanie Komisji. Komisja przedłożyła pozatym projekt rezolucji, która:

1) uprasza prezydenta U.S.A. o przesłanie zaprzysiężonych zeznań i materiałów amerykańskiej delegacji do O.N.Z.;

2) o spowodowanie, by delegacja Stanów Zjedn. przedłożyła te materiały Zgromadzeniu O.N.Z.;

3) uprasza prezydenta, by delegacja amerykańska domagała się w Zgromadzeniu O.N.Z. przekazania sprawy zbrodni w Katyniu Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości i oskarżyła Rosję o dokonanie w Katyniu masowej zbrodni ludobójstwa oraz pogwałcenia podstawowych praw człowieka;

4) by delegacja amerykańska w O. N. Z. spowodowała w O.N.Z. podjęcie poszukiwań innych Katyniów w krajach za „żelazną kurtyną".

Śledztwo przeciw Jacques Duclos i Stilowi toczy się dalej

Paryż. — Rada Ministrów obradowała w środę nad decyzją Izby Oskarżeń, uwalniającej p. **Jacques Duclos** oraz stanem dochodzeń o zamachy na bezpieczeństwo państwa. stwa.

Rzecznik rządu, p. **Marcellin,** oświadczył po naradach, iż min. sprawiedliwości, Martinaud-Deplat, skierował uwagę Rady Ministrów na cztery następujące punkty:

1. Izba Oskarżeń oświadczyła, iż istnieje tylko poważna wątpliwość co do gorącego uczynku, ponieważ nie ustalono, czy p. Duclos był wspólnikiem lub współautorem manifestacji. W tych warunkach można zrozumieć sprzeczności między decyzjami powziętymi przez sędziów a następnie przez Izbę Oskarżeń.

2. Izba Oskarżeń uznała, iż zachodzi zbrodnia zamachu na bezpieczeństwo państwa, ponieważ nie uwolniła p. Stila (red. „Humanité").

3. Po zaprzestaniu dochodzeń przeciwko p. Jacques Duclos i zwróceniu mu skonfiskowanych dokumentów, do władz sądowych będzie należało stwierdzenie, na jakich podstawach mogłyby oprzeć żądanie zniesienia nietykalności poselskiej.

4. Dochodzenia i śledztwo trwają nadal. Sądownictwo wojskowe tak na płaszczyźnie zewnętrznej, jak wewnętrznej poszukuje i gromadzi nadal dowody wykazujące usiłowania demoralizacji armii i narodu, uprawniane przez partię komunistyczną (art. 75. kodeksu karnego).

„Wobec tego, dodał p. Marcellin, daleko jest do wypowiedzenia ostatniego słowa w tej sprawie".

Prasa paryska sądzi, że dochodzenia będą prowadzone gruntownie do jesieni z współpracą ministerstwa wojny i Spaw wewnętrznych oraz Prezydium Rady Ministrów, a w październiku rząd poweźmie decyzję w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności nie tylko p. Duclos, ale być może partii komunistycznej jako całości.

Renty inwalidów pracy podwyższone o 40 proc. od 1 czerwca 1952 roku

Paryż. — Zgromadzenie Narodowe uchwaliło w środę wieczorem podwyższenie o 40 proc. rent i odszkodowań dla inwalidów pracy. Podwyżce nie ulegną tylko renty, wypłacane za niezdolność do pracy poniżej 10 proc. Zapomoga dla osoby trzeciej, pielęgnującej inwalidę, nie może być niższą od 200 tys. fr rocznie.

Uchwalona podwyżka obowiązuje dla rent i odszkodowań, począwszy od 1 czerwca br.

——:-:——

Śmierć trzech górników szwajcarskich

Lucerna. — Trzej górnicy ponieśli śmierć, na skutek przedwczesnej eksplozji naboju dynamitowego w chodniku kopalni, w kantonie Lucerny.

——:-:——

Ochłodzenie od środy wieczora

PARYŻ. — Zgodnie z zapowiedzią meteorologów temperatura obniżyła się w całej zachodniej Europie. Po lekkim ochłodzeniu w środę, temperatura spadła w czwartek do około 20 stopni. Pogoda jest burzliwa i należy spodziewać się deszczów, tak upragnionych przez rolników i ogrodników.

Zgony z powodu udaru słonecznego

Paryż. — Upały stały się przyczyną wypadków, przeważnie śmiertelnych.

Maszynista pociągu Le Mans — Rouen, Boussion, w pobliżu Sées (Orne), padł ofiarą udaru słonecznego i wypadł na tor, gdy pociąg pędził z szybkością 50 km na godzinę. Maszynista odniósł ciężkie okaleczenia.

Kilka osób uległo udarowi słonecznemu w dep. Ain. Jedna z nich, p. Paul Jacquet, zmarł w polu. Dwie inne znajdują się w ciężkim stanie. Listonosz Bourson z La Coloncelle (Nièvre) doznawszy udaru słonecznego spadł z roweru i zabił się.

——:-:——

Polak utonął podczas kąpieli

SOLRE-LE-CHATEAU. — Paweł Kowal, zatrudniony jako robotnik rolny u gospodarza Snauvaerta w l'Epine, utonął w poniedziałek po południu w czasie kąpieli w tamtejszym stawie. Zwłoki nieszczęśliwego znaleziono nazajutrz rano.

——:-:——

Rekordowa sprzedaż lodu w Paryżu: 3 miliony kg

Paryż. — Kilkudniowa fala upałów wpłynęła na zwiększenie sprzedaży lodu w Paryżu do rekordowej wysokości: 3 milionów kg.

Upały stały się także przyczyną podrożenia cen warzyw i owoców. Ceny pomidorów, które w niedzielę sprzedawano po 130 fr za kg, wzrosły przeciętnie do 210 fr, cytryn z 110 do 180 fr, brzoskwin z 110 do 225 fr, melonów z 70 do 150 fr za kg.

PARYŻ. — Policja wykryła fabrykę heroiny w Montgeron (S. et O.). Siedmiu fabrykantów, wzgl. handlarzy, aresztowano.

Ulewa i grad wyrządziły wielkie szkody w Côte d'Or

Dijon. — Niezwykle gwałtowna burza nawiedziła dep. Côte d'Or i okolice. Ulewie towarzyszył grad, który spustoszył winnice i zbiory w ogrodach i na polach.

★

Pożary wskutek upałów

Wielomilionowe szkody. Wieśniak zaczadził się dymem

YARYŻ. — Szereg dalszych pożarów wybuchł w różnych okolicach Francji, w wielu wypadkach spowodowanych nieostrożnością. Pożarom sprzyjała susza. Płomienie rozszerzały się z wielką szybkością.

W Buille-sur-Loire, pod Mans, rolnik Albert Bordeaux, chcąc ugasić ogień, który ogarnął żywopłot, okalający jego ogród, zaczadził się dymem. Zwłoki jego znaleziono niedaleko miejsca pożaru.

W Courçon (Charente Maritime), ogień zniszczył zupełnie dwa domy mieszkalne i hangar. Szkody wynoszą 20 milionów franków.

Iskra z pociągu La Rochelle — Bordeaux wznieciła pożar w polu, porosłym dojrzewającą pszenicą i owsem, pod Chatelaillon Dwanaście ha zbiorów padło pastwą ognia.

W Bruay-Thiers ogień wybuchł ponownie w różnych punktach lasu. Zdołano zapobiec rozszerzeniu się ognia.

W Guertont, pod Bar-le-Duc spaliło się 40 ha lasu. Ogień powstał z niewiadomej przyczyny.

★

W Afryce chłodniej niż we Francji

Tunis. — W ostatnich dniach w miastach północno-afrykańskich było chłodniej niż we Francji. W Tunisie notowano około 32 stopni ciepła, w Algerze 29, w Casablance 25 stopni, kiedy we Francji upały dochodziły do 40 stopni.

W przystępie szału

matka rzuciła się do studni, z dwojgiem dzieci

Dijon. — Jacqueline Poli, lat 21, w przystępie ataku szaleństwa, wrzuciła do studni dwoje swoich dzieci, lat 3 i 13 miesięcy, po czym sama wskoczyła do wody. Dzieci utonęły, natomiast matkę zdołano uratować.

Powyższa tragedia rozegrała się w Taingy (Yonne). Pani Poli oddawna objawiała oznaki choroby umysłowej. Kilka dni przed dramatem, ukradła 5.000 fr. swej siostrze mlecznej. Gdy kradzież wyszła na jaw, mąż sprawczyni, robotnik rolny, powróciwszy do domu, czynił żonie wyrzuty i w końcu wygnał na noc z mieszkania. Niewiasta błąkała się do rana, a gdy mąż opuścił dom, zamknąwszy za sobą drzwi na klucz, podeszła, wybiła okno i wślizgnęła się do wnętrza. Zabrawszy śpiące dzieci, wrzuciła je do pobliskiej studni. Wskoczyła następnie za nimi, ale nie utonęła ze względu na niski poziom wody.

Kiedy p. Poli powrócił wkrótce do domu aby zająć się dziećmi, z pomocą sąsiadów odszukał niebawem żonę i dzieci. Wszelkie usiłowania przywrócenia do życia dzieci, okazały się daremne. Matkę umieszczono w zakładzie dla obłąkanych.

TOUR DE FRANCE

Zespół francuski pierwszy w klasyfikacji drużynowej

Piękne zwycięstwo Géminianiego w etapie Nancy—Miluza

Magni na nowo leaderem w klasyfikacji ogólnej

MILUZA. — 99 kolarzy wystartowało w środę w Nancy do Miluzy, mety 8 etapu. Trasa wynosiła 252 km. Mimo że start nastąpił wcześnie (o godz. 8,34), było już bardzo gorąco. Jazda przeto zapowiadała się uciążliwa. Z tej przyczyny, kolarze zdecydowali nie przemęczać się. Jechali razem, w tempie wolnym, co zawsze umożliwiało „nieszczęśliwym", którym dętka pękła, dogonić grupę po przeprowadzonej naprawie koła.



(Foto: Record)

Włoch Fausto Coppi, pierwszy w etapie na czas (Metz—Nancy), mimo dwóch reperacji opon które musiał w drodze przeprowadzić. Coppi na trasie etapu na czas.

Tempo jazdy zostało dopiero przyspieszone pod Bruyère, miejscowości położonej 69 km od startu. Nie na długo jednak, gdyż czołówka zdając sobie sprawę, że pozostało do przebycia jeszcze blisko 200 km, zwolniła. Wszyscy przeto jechali znów razem w tempie powolnym, spacerowym.

Przez Gérardmer, 98 kolarzy przejechało w jednej grupie. Opóźnienie miał tylko Afrykańczyk Part.

W „zdobywaniu" szczytu Oderen (129 km), Decaux i Lafranchi oderwali się od grupy i popędzili sami na szczyt. Géminiani popędził za nimi i w zjeździe z góry przegonił ich, po czym już sam jechał do mety. — W przejeździe przez szczyt Busang (153 km), przewaga jego nad grupą wynosiła 7 minut 45 sekund.

Inni próbują dogonić Géminianego. Odrywają się od grupy, pedałują, każdy byle szybciej.

Przez szczyt „Ballon d'Alsace", Géminiani przejeżdża 7 minut przed Gelabertem, 7 min. 20 sek. przed Guilly, 7 min. 25 sek. przed Coppim, Bartalim, Lauredim, itd...

Przy przejeździe przez szczyt Hunsdrueck przewaga Géminianego wynosi 9 minut 25 sekund.

Przewaga ta jednak rozpocznie się potem zmiejszać, zwłaszcza gdy 20 km przed metą, Włosi rozpoczynają forcing. Tempo jazdy jest mordercze. Leader, Francuz Lauredi, dotrzymuje jednak towarzystwa Włochom i walczyć musi 1 przeciw pięciu (Coppi, Bartali, Magni, Carrea i Franchi.

Niemniej na metę pierwszy przejeżdża Géminiani, owacyjnie oklaskiwany przez zebrane tłumy widzów.

Pięć minut później wjeżdża na tor piątka Włochów, Lauredi, oraz kilku Belgów i Szwajcarów. Rozpoczyna się finisz. Magni, dopingowany i umiejętnie kierowany przez swych kolegów drużynowych, pierwszy przejeżdża metę. Jest drugi w klasyfikacji etapowej i korzystając z 30 sekund bonifikacji, zdobywa dla swych barw żółtą koszulkę, którą dnia poprzedniego utracił na korzyść Francuza Laurediego.

Cieliczka wycofał się!

Do mety w Miluzie dojechało 90 kolarzy. Odpadło w drodze 9, a mianowicie: Meunier (NEC), Canavèse (SE), Moineau (OSO), Cieliczka (NEC), Sciardis (Paryż), Van Kerkhove (Belgia), Dussault (NEC), i Huber (Szwajcaria).

Spośród nich, Dussault wskutek upadku i odniesionego okaleczenia. Rannego trzeba było umieścić w szpitalu w Miluzie, gdzie został poddany prześwietleniu roentgenologicznemu.

Cieliczka wycofał się po przybyciu 129 km, tuż przed szczytem Oderen.

W piątek 4. lipca 10 etap, Lozanna-Alpe d'Huez, 266 km. Sobota 5. lipca, odpoczynek.

W niedzielę 11 etap, Alpe d'Huez - Sestrière, 182 km.

Tabelę klasyfikacyj na stronie 6-ej.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Do pamiętnika

sprzymierzonym burzycielom i niszczycielom ze skrajnej lewicy i skrajnej prawicy

Pisarkowie różni ze skrajnej lewicy i prawicy nagromadzili poważne tonaże atramentu i dalejże zalewać „Narodowca". Jedni z lewa, w „Głosie Kremlowskim", zaś drudzy z prawa pielęgnowaną swą rączką, chcąc zniesławić Wydawcę wyżej wspomnianego dziennika p. Kwiatkowskiego Michała wobec Wychodztwa, zaszkodzić mu na dobrym imieniu oraz mieniu a przede wszystkim chcą ubić „Narodowca" znienawidzonego przez wrogów ludu polskiego.

Rzucajcie groch o ścianę, mówi zwykły szary człowiek od łopaty i kilofa, robotnik w fabryce i robotnik na roli. Pan Kwiatkowski już pół wieku jest między nami, naszemu krajowi i wychodztwu oddał nieocenione usługi i był jednym z czołowych organizatorów naszych Towarzystw patriotycznych.

Dzięki p. Kwiatkowskiemu setki tysięcy córek i synów Wychodztwa nauczyło się czytać i pisać po polsku, otrzymuje najnowsze wiadomości ze świata i ma w „Narodowcu" najtańszy dziennik w języku polskim.

Natomiast co się tyczy na wstępie wzmiankowanych malarzy, pierwsi na mocy nałożonego dyktatu naszej matce Ojczyźnie dotarli na tut. teren, zaś drugich los skierował tutaj. Teraz jedni jak drudzy zajęli widocznie dobrze płatne stanowiska, bo pieniędzy im nie brak. Każdy więc według swego resortu i dalejże w około Wojciechu, chcąc zrobić z ogrodnika wielce szkodnego kozła. Nagromadzone plony w okresie przez przeszło pół wieku czasu wykonywanej niestrudzonej pracy p. Kwiatkowskiego i starych działaczy Wychodztwa, chcieliby wymienieni w tych ośmiu latach powojennych zniweczyć. Należy się im za to uznanie, ale chyba tylko takie ,jakiego sobie najmniej życzą. Większa część Wychodztwa odsunęła się w zupełności, a bazgracze z lewa pozyskali sobie osoby, które nie tylko, że nie łączyły się w naszych towarzystwach patriotycznych, lecz ponadto były do polskości wrogo usposobione. Zaś drudzy z prawej, to ich zwolenników da się na palcach policzyć. Ni to inteligenci, ni to chłopi. Za jakąś małą blaszeczkę lub świecidełko chcą wprowadzić w bieg maszynę swoją, lecz poczynania ich spełzły i spełzną na niczem. Rdzeń Wychodztwa kieruje się bowiem w myśl kierunku „Narodowca", wytkniętego razem z Wychodztwem i stara się przede wszystkim ukryć i zagoić otwarte rany naszej matce Ojczyźnie.

Jeden z oszczerców podał niedawno do wiadomości, jakoby głosy czytelników w „Narodowcu" były fabrykowane na miejscu, względnie przez siły fachowe tegoż dziennika. Widocznie taki inteligencik chce powiedzieć: „Gdzież tam taki „cham" potrafi coś napisać. Zdolny jest tylko dzierżyć w swych garściach solidną łopatę o większych rozmiarach objętości, a na abecadle zna się tyle, co wilk na gwiazdach". Takiego widocznie są zdania pewni panowie.

Tam na Kresach naszych byli jeszcze wśród ludzi starszych tacy ,którzy za czasów rosyjskich nie uczęszczali do szkoły. Zamiast swego podpisu stawiali Kasper, Melchior i Baltazar, czyli trzy krzyżyki.

Znajdują się jednak tutaj na Wychodztwie pracujący z innych części Polski, którym nie tylko ,że jest fraszką napisanie po polsku tego co myślą, lecz ponadto znają jeszcze kilka innych języków, tak w mowie i piśmie, a przede wszystkim umieją się poznać na robocie pisarków ze skrajnej lewicy i skrajnej prawicy.

W pewnym tygodniczku, choć coś nie coś podano o zjeździe ,który się odbył w dniu 27 kwietnia br. w Lens, jakoby zatem fachowo zalano „Narodowca" i jakoby niby On ponosił winę za rozbicie tut. Wychodztwa.

Jak na wstępie podkreśliłem, owi koleżki po fachu już 7 lat pracują nad tym rozbiciem Wychodztwa tego ,które się zjednoczyło pod sztandarem „Narodowca".

Bijcie się panowie w piersi i wołajcie raczej „Mea culpa — mea culpa — mea maxima culpa".

Bazgracze z lewki czy prawki, swymi sloganami chcielibyście skierować Wychodztwo na bezdroże i zatem radziłbym Wam pamiętać o słowach, które mówią, że ci, którzy chcą psocić, lepiej aby sobie zawiesili kamień młyński u szyi, bo to lepiej, aniżeli być szkodnikami naszego kraju.

Z mej strony, Wydawcy „Narodowca" p. Kwiatkowskiemu zasyłam serdeczne życzenia, jak również Jego wszystkim pracownikom i „Narodowcowi".

Kaźmierczak.

Śp. ks. kardynał Faulhaber był wrogiem hitleryzmu

NIEMCY: — W przeciwieństwie do wiedeńskiego kardynała Innitzera, zmarły niedawno kardynał Faulhaber był niezmożonym przeciwnikiem nazizmu. Od chwili dojścia Hitlera do władzy i pierwszych zarządzeń prześladowczych jego reżimu w stosunku do katolików, kardynał monachijski wysunął się na czoło jako przywódca katolików: listy pasterskie stały się liczne, przybierając wprost formę listów otwartych do Hitlera i jego otoczenia, częste kazania wykazywały tchórzliwość, niesprawiedliwość i obłudę reżimu nazistowskiego w jego stosunkach z Kościołem. Hitler nigdy nie odważył się zaaresztować Kardynała, jednakże dwukrotnie Arcybiskup monachijski doznał zamachów na życie, które prawdopodobnie nie były tajemnicą dla władz. Pierwszy wypadek miał miejsce 28-go stycznia 1938 r., kiedy jakiś osobnik strzelił do niego z rewolweru, na szczęście chybiając celu. W listopadzie tegoż roku, nastąpił drugi zamach, w toku którego Kardynał został zaatakowany przez fanatycznych zwolenników polityki niemieckiej z tej epoki. Jednakże i tym razem Kardynał ocalał opatrznościowo.

Szkoły polskie w Kanadzie są słabe jak wszędzie na Wychodztwie

OTTAWA. — Polonia w Kanadzie prowadzi własne polskie szkolnictwo, które skupia razem około 400 dzieci. Czołowe placówki szkolne prowadzine są przez zakonnice siostry Felicjanki, oraz przez dwie organizacje polskie, Związek Narodowy Polski i Związek Polaków w Kanadzie.

W Toronto działają trzy szkoły parafialne pod kierownictwem sióstr Felicjanek. Szkoły te istnieją przy parafii świętego Stanisława w Denison z 130 dziećmi, przy parafii świętego Kazimierza w Roncesvelles z 110 dziećmi oraz przy parafii NMP. Gillespie z 50 dziećmi.

Związek Narodowy Polski ma szkołę, liczącą 40 dzieci. Związek Polaków w Kanadzie utrzymuje trzy punkty szkolne, liczące razem 43 dzieci.

Polskie Siostry Felicjanki prowadzą poza szkołami polskimi jedną szkołę dla 60 dzieci słowackich. Pracy tej poświęcają się dwie siostry zakonne.

Przy polskich parafiach czynne są również przedszkola, ale są one udostępnione dla wszystkich dzieci w wieku przedszkolnym, a nie tylko dla dzieci polskich.

Obowiązkowym językiem w tych przedszkolach jest język angielski. Ale nawet i w tych przedszkolach dzieci polskie uczą się piosenek polskich obok angielskich.

Przypomnieć należy, że liczba Kanadyjczyków polskiego pochodzenia wynosi, według urzędowych spisów 167.485. Podczas i po drugiej wojnie światowej liczba Polaków, którzy wyemigrowali do Kanady, przekracza 10 tysięcy osób.

Szkot o trzech nogach zmarł w 3 miesiące po operacji

LONDYN. — Dr Smillie ujawnił na kongresie ortopedystów, że przed czterema laty operował Szkota, mającego trzy nogi, normalnej wielkości.

Ów Szkot, którego nazwiska nie podał, żył w odosobnieniu w Pertshire, zarabiając na życie naprawą zegarków i aparatów radiowych, ale żaden z klientów nigdy go nie widział. Szkot zmarł w następstwie raka, w wieku 50 lat, w trzy miesiące po odjęciu mu trzeciej nogi.

Człowiek ten był najmłodszym w rodzinie, mającej sześcioro dzieci. Bracia jego i siostry byli zbudowani normalnie. Gdy trójnogie dziecko przyszło na świat, rodzice jego, uważając, że spotkała ich kara Boża, wychowywali je w odosobnieniu.

Palący się bombowiec R.A.F. zniszczył 18 domów i zranił 20 osób

Londyn. — Brytyjski 2-motorowy bombowiec używany do lotów nurkowych rozbił się w środę na przedmieściu Salisbury w Anglii. Upadający samolot leciał na zbyt niskiej wysokości, wpadł na sieć drutów o wysokim napięciu i zapalił się, poczem zahaczył o 6 małych domków z cegły, zerwał dachy oraz zburzył 12 dalszych domków systemu barakowego.

Pilot-oblatywacz poniósł śmierć, a 20 innych osób doznało różnych obrażeń.

:-:

Lotniskowiec w zamian za ser

Londyn. — Dziennik londyński „Daily Graphic" doniósł z Ottawy, że wielka Brytania odstąpi Kanadzie lekki lotniskowiec, ultra-nowoczesny, w zamian za ser, wartości 40 milionów funtów szterlingów (około 40 miliardów fr.).

Persja u progu nowych wydarzeń

TEHERAN. — W miarę jak spór brytyjsko - perski się przedłuża, sytuacja ekonomiczna Persji pogarsza się coraz bardziej. Brak dewiz zagranicznych, których głównym źródłem był przemysł naftowy, daje się odczuwać coraz dotkliwiej pośrednio lub bezpośrednio, w prawie wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. Nędza, która zawsze panowała w tym nieszczęsnym kraju i która obecnie przybiera groźne rozmiary, jest zręcznie wykorzystywana przez Rosję Sowiecką, która liczy na niezadowolenie mas pracujących i na spory między-plemienne, by rozszerzać swe wpływy w tej strategicznie ważnej części świata.

Ten stan rzeczy osłabia coraz bardziej pozycję premiera Mossadeka. Wydarzeniem, które być może okaże się decydującym dla obecnego gabinetu perskiego, jest wybór przez parlament perski, większością czterech głosów, Seyeda Hassana Imami na swego przewodniczącego. Jak wiadomo, Imami, głowa mahometańskiego kleru w Teheranie, jest zażartym wrogiem obecnego premiera. Co więcej, wydaje się, iż Imami cieszy się poparciem tronu, bowiem szach nie zapomniał nigdy, z jaką gwałtownością Mossadek zwalczał politykę jego ojca. Szach uważa poza tym, iż obecna polityka perska w stosunku do W. Brytanii jest wysoce nierozumna.

Przy obecnej, napiętej sytuacji, tak wewnętrznej, jak międzynarodowej, Persja potrzebuje niewątpliwie rządu silnego, a chorobliwy starzec, który kieruje losami tego kraju, nie jest w stanie podołać takiemu zadaniu. Zachodzi możliwość, że w Persji powróci znowu dyktatura, chociaż los zamordowanego generała Razmary działa jako przykład odstraszający dla ewentualnych następców.

Znalezienie rozwiązania dla obecnego stanu rzeczy w Persji ,staje się tym bardziej naglące, iż istnieją wskazówki, że Rosja zaczyna ponownie maczać palce w rozruchach między-plemiennych.

Prezydent Truman

ogłosił kwoty imigracyjne dla Europy i dla Azji

Waszyngton. — Prezydent Truman ogłosił w dniu 1 lipca br. na podstawie nowej ustawy ograniczającej Mac Carrana i Waltera nowy przydział kwot imigracyjnych. Poraz pierwszy w historii prezydent przyznał po 100 wiz wjazdowych dla 8 krajów azjatyckich, w tym dla Burmy, Kambodży, Cejlonu, Indonezji, Laosu, Pakistanu, Viet-Namu i Korei południowej.

W przydziałach kwot imigracyjnych dla krajów europejskich zaszły większe zmiany

Kwoty te przedstawiają się następująco: Dla W. Brytanii i północnej Irlandii 65 361 wiz; dla Niemiec 25 814 wiz; dla Irlandii 17 756 wiz; dla Polski 6 488 wiz; dla Włoch 5 445 wiz; dla Szwecji 3 298 wiz; dla Holandii 3 136 wiz; dla Francji 3 069 wiz; dla Czechosłowacji 2 859 wiz; dla Norwegii 2 364 wizy; dla Szwajcarii 1 693 wizy; dla Austrii 1 405 wiz; dla Belgii 1 297 wiz; dla Danii 1 175 wiz; dla Chin 105 wiz; dla Estonii 115 wiz; dla Portugalii 438 wiz; dla Hiszpanii 250 wiz; dla Turcji 225 wiz i dla Jugosławii 933 wizy.

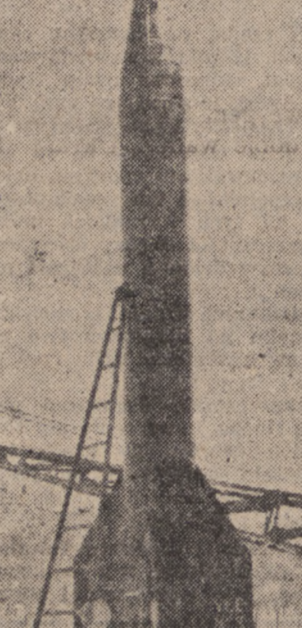
Wszystkie te kwoty przyznawane są i zatwierdzane przez prezydenta USA każdego nowego roku administracyjnego, rozpoczynającego się 1 lipca.

Pojedynek między Taftem a Eisenhowerem

CHICAGO. — Według ostatnich wiadomości tyczących pojedynku między Taftem a Eisenhowerem, w walce o prezydenturę Stanów Zjedn., senator Taft odniósł pewien sukces, dający mu dalsze 34 głosy wśród delegatów.

Chodzi o decyzje Komisji, która bada uprawnienia poszczególnych delegacji, mających brać udział w rozpoczynającej się za parę dni Konwencji Republikańskiej. Komisja ta złożona z przyjaciół Tafta, orzekła ostatnio, iż stany Florydy i Georgii reprezentowane będą przez delegacje popierające senatora Tafta, a nie przez te, które opowiedziały się za Eisenhowerem. Jest to największa porażka poniesiona przez Eisenhowera od początku jego kampanii wyborczej, ale tak jaskrawo niesprawiedliwa, że może w końcu zwiększyć sympatie dla Eisenhowera.

Rakieta, która może osiągnąć wysokość 100 kilometrów



(Foto: Record)

„Clou" Wystawy Postępu w Paryżu stanowi rakieta „Weronika", przedstawiona przez Ministerstwo Obrony Narodowej. Rakieta ma 6 m wysokości i może wznieść się w górę do 100 km, aby powrócić z obserwacjami atmosferycznymi.

60 rannych w wypadku kolejowym w Berlinie

BERLIN. — Przepełniony robotnikami pociąg najechał w środę wieczorem na pociąg na dworcu Papestrasse w amerykańskiej strefie Berlina. 60 pasażerów odniosło obrażenia. 9 rannych znajduje się w stanie krytycznym.

Berlińscy urzędnicy kolejowi oświadczają, że powodem wypadku było wadliwe funkcjonowanie sygnałów.

Wiele osób odniosło rany, wypadając z pociągu pod wpływem zderzenia.

Policja kolejowa otoczyła natychmiast miejsce wypadku i odsunęła dziennikarzy zachodnio-berlińskich

★

7 rannych w zderzeniu się ekspresu Madryt — Barcelona

MADRYT. — Ekspres Madryt — Barcelona zderzył się w środę z pociągiem towarowym w pobliżu Rajadell w okręgu Manresa. 7 pasażerów z ekspresu doznało różnych obrażeń.

Ekspres z Katalonii wykoleił się 2 lipca br. pomiędzy Cutamilla i Siguenza. Nie było wypadków w ludziach.

Wspaniały wyczyn 72-letniego starca:

Łódką tam i spowrotem przez La Manche

BOULOGNE. — Podaliśmy we wczorajszym numerze wiadomość o niezwykłym osiągnięciu pewnego 72-letniego Anglika, p. Jerzego Adama, który w 6 godzinach 25 minutach przepłynął na łódce Kanał La Manche, między Boulogne a Folkestone.

Okazuje się obecnie, że p. Adam, po krótkim wypoczynku w Folkestone, przepłynął spowrotem do Boulogne, na swojej łódce. Wyjątkowe to osiągnięcie, było pod koniec ogromnie utrudnione wzrastającym wiatrem wschodnim.

Starszy wioślarz, któremu sporo młodych z powrotem do Boulogne, na swojej łódce. pozazdrościć krzepy i wytrzymałości, oświadczył, że nigdy nie puści się już więcej na podobną awanturę. Należy się jednak spodziewać, że p. Adam, który w ostatnim wyczynie pobił swój własny rekord sprzed 47 laty, nie usiedzi na lądzie, gdy tylko minie pierwsze zmęczenie.

:-:

Anglicy zwolnili 2 dalszych hitlerowskich zbrodniarzy wojennych

BONN. — Wojskowe władze brytyjskie zwolniły z więzienia w Werl dwóch dalszych byłych hitlerowskich marszałków, osądzonych jako zbrodniarzy wojennych. Są nimi von Manstein i Kesselring.

W ciągu ostatnich 14 miesięcy wojskowe władze brytyjskie zwolniły z więzień 100 byłych hitlerowskich zbrodniarzy wojennych.

:-:

100 milionów fr szkód wskutek pożaru w garażu

MILUZA. — Pożar, który wybuchł w nocy w garażu w Wesserlin, wyrządził szkody, sięgające stu milionów fr.

W ciągu niecałej godziny ogień strawił siedem ciężarówek, naładowanych materiałami, dwie przyczepki, samochód osobowy i półciężarówkę. Istnieją poszlaki wskazujące, że może zachodzić podpalenie.

Proces 27 komunistycznych przywódców hiszpańskich

Barcelona. — W środę rozpoczął się w Barcelonie proces przeciwko Gregorio Lopez Reimundo, oraz 26 innym Hiszpanom, oskarżonym o usiłowanie odbudowania tajnej sieci partii komunistycznej.

:-:

Pokłady węgla pod Londynem?

LONDYN. — Wykryto jakoby pokłady węgla, przechodzące pod Londynem, mianowicie pod szeregiem magazynów w Mill Hill północnym przedmieściu stolicy brytyjskiej.

Pokładem zainteresowała się brytyjska komisja opałowa. Nie wiadomo jeszcze, jaka jest grubość pokładu.

:-:

Nieznana choroba w Stanach Zjednoczonych

Kongston (Ontario). — Dr Naldrett White z uniwersytetu w Kongston, oświadcza w ogłoszonym w tych dniach raporcie, że w ciągu lata i jesieni 1950, pojawiła się w stanie Nowy Jork nieznana dotychczas choroba.

Choroba ta, zwana islandzką, jest łagodnym paraliżem dziecięcym, nie wywołującym ani paraliżu ani śmierci. Atakuje ona raczej muskuły niż nerwy. Po raz pierwszy spostrzeżono ją w Islandii, w r. 1948.

:-:

Nowy czołg amerykański

NOWY JORK. — Armia amerykańska przedstawiła nowy czołg 50-tonowy. Fabryki Chryslera mają dostarczyć znaczne ilości tych czołgów do końca bieżącego roku.

Czołg ten odznacza się niższą sylwetką niż jakikolwiek czołg tej kategorii oraz bardzo szerokimi gąsienicami. Bardzo łatwo nim kierować i pod tym względem można porównać go z samochodem.

:-:

Córka prezydenta U.S.A. w drodze do Europy

Nowy Jork. — Panna Margaret Truman, córka prezydenta Stanów Zjedn., znajduje się w drodze do Europy. Podróż odbywa na nowym transatlantyku, „United States". Towarzyszy jej przyjaciółka, miss John Horton. Obydwie interesują się szczególnie koncertami jakie w czasie ich pobytu będą dane w Europie.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Promienie X odkrył w roku 1895-ym niemiecki fizyk Wilhelm K. Roentgen.

■ Największy w świecie teleskop znajduje się w obserwatorium astronomicznym w Mount Palomar (Kalifornia).

■ Wynalazcą piorunochronu był Benjamin Franklin.

■ Żyrafa, tak samo jak inne ssaki, ma tylko siedem kręgów karkowych.

11. Kongres Międzynarodowej Federacji Chrześcijańskich Związków Zawodowych w Hadze

Haga. — W stolicy Holandii rozpoczął się w dniu 2 lipca br. 11. Kongres Międzynarodowej Federacji Chrześcijańskich Związków Zawodowych pod przewodnictwem Gastona Tessier.

Obrady, w których bierze udział ponad 200 delegatów z różnych krajów zachodniej Europy, toczyć się będą do soboty. Federacja Chrześcijańskich Związków Zawodowych posiada 3 i pół miliona członków.

Jednym z zagadnień, które omawia Kongres jest ustalenie dalszej polityki działania oraz czy Międzynarodowa Federacja Chrześcijańskich Związków Zawodowych ma nadal działać samodzielnie, czy też przyłączyć się do Międzynarodowej Federacji Wolnych Związków Zawodowych, obejmującej ponad 53 miliony robotników z 72 krajów.

Od dłuższego czasu prowadzone były już rozmowy pomiędzy przywódcami obu antykomunistycznych Federacyj wolnych syndykatów, by połączyć obie centrale.

Oczekuje się, że 11. Kongres powzmie w tej ważnej sprawie odpowiednią decyzję.

Polacy z Belgii w drodze do Lourdes

Przeszło 60 pielgrzymów z Ks. Rektorem na czele wyjechało w środę 2 lipca do Paryża, by następnie udać się do Lourdes. Wśród uczestników znajdują się księża: Repka, Czajka, Woryna, Szymurski i Sorys. Reprezentowane są wszystkie okręgi, najliczniej jednak Charleroi i Centre. Tym razem jest dużo młodzieży, ale są również dawni działacze jak p. Mikołaj Lisiak, p. Scholastyka Gajek, p. Jan Kotarzewski, p. Maria Barasińska, p. Maria Kędzierska itd.

W Lourdes pozostaną polscy pielgrzymi do 9 lipca. W imieniu całej Polonii belgijskiej złożą hołd Królowej Korony Polskiej i w modlitwach pamiętać będą o wszystkich, szczególnie o braciach w Kraju, gdzie panuje prześladowanie religijne.

W drodze powrotnej pielgrzymka zatrzyma się w Paryżu i zwiedzi zabytki historyczne i religijne stolicy Francji.

Powrót do Belgii nastąpi 11 lipca przed południem. S. Z.

:-:

2 kadetów z „Daru Pomorza" wybrało wolność we Włoszech

Genua. — Dwóch polskich kadetów uciekło w środę z reżimowego okrętu szkolnego, „Dar Pomorza", stojącego w porcie Genui we Włoszech. Dwaj kadeci oświadczyli policji włoskiej, że wykorzystali moment, gdy politruk okrętowy zażywał kąpieli w łazience okrętowej i zbiegli do portu Genui.

„Dar Pomorza" odpłynął w środę z portu Genui w dalszą podróż po Morzu Śródziemnym.

Ze statku szkolnego „Dar Pomorza" zbiegło już w różnych portach kilku polskich kadetów, uciekając spod tyranii oficerów politycznych, którymi kierują zazwyczaj sowieccy oficerowie.

:-:

Protesty Anglii, Szwecji i Danii w Bułgarii i w Rumunii

LONDYN. — W. Brytania, Szwecja i Dania zaprotestowały w Bułgarii i w Rumunii przeciwko wprowadzeniu bez porozumienia się z innymi morskimi państwami zasady, że wody terytorialne Bułgarii i Rumunii liczone są do 12 mil morskich, podczas gdy zachodnie państwa morskie liczą swoje wody terytorialne 3 mile morskie od brzegów.

:-:

8-letnia bohaterka ratuje dwa życia

LIMOGES. — Mała, 8½ letnia, Frania Adam dała dowód wyjątkowej odwagi. Krótko po uratowaniu życia swojemu 2-letniemu braciszkowi, który podczas zabawy wpadł do wanienki pełnej wody, Frania Adam wyrwała 14-letniego Roberta Christo dosłownie z paszczy śmierci. Młody chłopiec wpadł bowiem pod bronę, ciągniętą przez konia. W chwili gdy koń począł nagle galopować i chłopiec byłby został rozszarpany, odważna Frania rzuciła się na zwierzę i pochwyciwszy lejce, zaczęła uderzać konia tak silnie po nozdrzach, że tenże się zatrzymał, mimo, że dziewczynka wisiała w powietrzu.



13) (Ciąg dalszy)

Ekonom, który od lat dwudziestu na jednym gospodaruje folwarku, potrafi pewno w każdej chwili zapłacić gotówką ten sam folwark i jeszcze się zagospodarować po swojemu.

— Uchowaj Boże abym miał kraść! mawiał pan Girgilewicz z indygnacją — ale jakoś się tak mimochodem uciuła parę groszy. Z tego coś kapnie, z tamtego wściubnie, na tym się zarobi, z tego przygospodaruje, ot taj tylko!

Inaczej trochę mawiali złośliwi ludzie, ale bo też i czegoż ci już nie mówili. Toć między innymi dowodzili nie zbicie, że pan Girgilewicz za młodu w piecu palił we dworze i że tylko z łaski jakiegoś pisarza nauczył się trochę czytać i pisać, a jeszcze przed laty piętnastu ani znał nawet ktoś jakiegoś Girgilewicza. Wówczas nazywał się po ojcu, stróżu zawałowskiej karczmy, po prostu Onufrym Giergołą.

Ale pan Girgilewicz zadawał wszystkim tym pogłoskom fałsz zupełny.

— Czegoż psie pyski nie oszczekają — żalił się swoim właściwym ekonomskim trybem. — Niech ich pan Bóg skarze, taj tylko!

Wszakże jednej rzeczy nie mógłby zaprzeć się pan Girgilewicz, choćby się na głowie postawił. Że sam z Giergoły przedzierżgnął się na Girgilewicza, o tym tylko ludzie gadali, ale że jedynego swego syna, oddanego do szkół do Sambora z Girgilewicza przechrzcił na Gergolickiego, do tego sam się przyznawał.

Wszakże miał do tego swoje właściwe powody.

— Co to komu szkodzi, taj tylko — tłumaczył się poufnie. — Chłopak ma talent, może daleko doprowadzić, a to przeklęte nazwisko Girgilewicz stawiłoby mu jeno przeszkody, taj tylko. A zresztą któż to może wiedzieć, uciułało się jaki taki grosik, z czasem potrafiło by się kupić jaki folwarczek nieszpetny, a tak Michaś może wykierować się na pana, na jaśnie wielmożnego nawet. Nie wierzysz pan dobrodziej? Toć zechciej się tylko rozglądnąć pomiędzy dzisiejszą naszą arystokracją galicyjską, a obaczysz, że zaledwie mniejsza połowa z nich, jak to mówią panowie z panów. Reszta żal się Boże, dorobkiewicze albo mechesy taj tylko! Większa część naszych głośniejszych dziś jaśnie wielmożnych przypomina sobie dziadów w ekonomskich kapotach, jeśli jeszcze nie gorzej, a niejeden nosi nazwisko, co tak pospolitością pachnie, że dalibóg dawniej wstydziłby się go lada kuchta magnacki, taj tylko!

Trudno zaprzeczyć, żeby pan Girgilewicz mimo swej ciasnej głowy nie miał daru wymowy i pewnej logiki w rozumowaniu.

Trzecim w gronie graczem był młody, sztywnie trzymający się mężczyzna z ogromnymi bokobrodami, na które snać niezmiernie wiele zważał, bo co chwila je muskał, przygładzał, poprawiał, podciągał, przyczym zawsze z ukosa zerkał do zwieciadła po przeciwnej stronie ściany. Ubiór na nim acz widocznie tandetny, silił się na gwałt uchodzić za elegancki. Brązowy, opięty surducik wygiął się ogromnymi klapami na przodzie, odsłaniając kolorową koszulę z wysokimi, sztywnie wykrochmalonymi kołnierzykami, jasne pantalony sięgały tylko po kostki, lubo wąskie strzemiączka skórzane przyciągały je na dół co sił stało, a chustka pod szyją, w kunsztowny jakiś związana fontaż, odsłaniała niechcący jeden rąbek strasznie już wystrzępiony.

Tak lichej a pretensjonalnej odzieży odpowiadała zarówno licha a pretensjonalna fizjonomia, w której głównie uwydatniała się nadętość, próżność, zarozumiałość.

W samej rzeczy pan Gustaw Chochelka, tak zwany aktuariusz dominikalny, był strasznie próżny i zarozumiały, lecz to z wielu ważnych wypływało powodów. Najpierw nazywał się Gustaw, co przecie, jak sam mówił, jedno z najpiękniejszych imion kalendarza, po wtóre uchodził za najprzystojniejszego kawalera i najwytworniejszego eleganta w okolicy, po trzecie mienił się człowiekiem światowym w całym pojęciu tego wyrazu, a po czwarte jako aktuariusz dominikalny, figura urzędowa, znaczył coś przecież i miał piękne widoki na przyszłość.

Z tym wszystkim pan mandatariusz z niewielkim jakoś był dla niego poważaniem i tylko w wypadkach nadzwyczajnych, w razie choroby, wyjazdu lub chwilowego przeszkodzenia księdza proboszcza, przypuszczał go do jednego z sobą stolika.

O wiele lepiej za to umiała pani sędzina poznać i ocenić jego zalety, tak przynajmniej utrzymywały złośliwe języki.

Toteż i w tej chwili przypatrując się grze, siedzi za jego krzesłem, bo ciekawa, czy panu Gustawowi przyniesie szczęście lub nieszczęście.

Pan Gustaw czasem ukradkiem zabójcze rzuci na nią spojrzenie i czułe przytłumi westchnienie, a otyła, rumiana na twarzy pani sędzina uśmiechnie się tylko i poprawia aż nadto może bujne loki swych ciemnych, pozłotą od rosołu smarowanych włosów.

Pan sędzia gra z kołkiem, co ogromnej wymaga uwagi, a pan Girgilewicz strasznie się jakoś zaperzył i zacietrzewił, bo mając cztery asy w ręku, nie wie którego zadać, aby najpewniej uciec od szlemu.

— Kto zagrywa? — pyta pan sędzia niecierpliwie.

— Ja, taj tylko — odpowiedział pan Girlewicz mrucząc przez zęby jakieś zagadkowe kombinacje.

— Czekamy — odezwał się pan aktuariusz z salonową gracją i pełnym powabu uśmiechem.

Z pana Girgilewicza pot leje się strumieniem. Nie sztuka zagrywać, mając tylko jednego asa, ale któregoż najsamprzód wydać ze czterech. Każdego z osobna obmacał już na wszystkie strony, a ani rusz zdecydować się za tym lub owym. Nareszcie do jakiegoś heroicznego namyślił się postanowienia, zamrużył oczy, zaparł dech w sobie i na los szczęścia pierwszą lepszą wyrzucił kartę, a aż poskoczył z radości, kiedy zobaczył, że to był as atutowy i że nie przybity obiegł dokoła.

— Nasza — wykrzyknął pan Girgilewicz i z triumfem zagarnął lewę.

— Atutuje... — mruknął pan sędzia przez zęby.

— Dobra gra — wtrącił skwapliwie aktuariusz — bo jak wyatutuje, a ja potem przyjdę z moimi pikami, to skończymy od razu.

— Tylko nic nie gadać — upominał mandatariusz kategorycznie — bo to wisk nie kiks, mój panie.

Pan aktuariusz poprawił kołnierzyk, przymuskał faworyty i w kornym milczeniu przyjął upomnienie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

W dziewiątą rocznicę Gibraltaru

W dniu 4 lipca br. obchodzimy dziewiątą już lecz zawsze bolesną ,rocznicę katastrofy gibraltarskiej.

Jak wiadomo, zginął wówczas generał Władysław Sikorski, Premier i Naczelny Wódz Rzeczypospolitej, szef rządu Jedności Narodowej. Cały polski obóz demokratyczny zawsze jest i będzie wierny jego pamięci i jego testamentowi politycznemu, zawartemu w programie rządu, któremu przewodniczył. Jest to program Jedności Narodowej, uzgodniony zarówno wśród zarządów stronnictw polskich na wygnaniu, jak i wśród przedstawicielstw tych stronnictw w podziemiu krajowym.

Sikorski był szczerym demokratą

Program Jedności Narodowej, odrzucając wszelką dyktaturę i wszelki totalizm, wychodzi zasadniczo z założenia suwerenności demokratycznej narodu na własnej ziemi. Celem gen. Sikorskiego i jego rządu było przede wszystkim oswobodzenie narodu i zapewnienie mu następnie pełni niezależności w ułożeniu własnego ustroju. O ile dawał wskazówki i obietnice, dotyczące przyszłości, to jedynie w oparciu i na podstawie wyraźnych życzeń krajowego podziemia. Nigdy nie było mowy o narzuceniu jakiegokolwiek programu, a jedynie o przedłożeniu go do zatwierdzenia czy zmiany suwerennemu sejmowi konstytucyjnemu R. P.

Śp. gen. Sikorski opierał swoją władzę o zaufanie narodu, wyrażone udziałem w Jedności Narodowej.

Niemcy były wrogiem nr. 1

Ponadto jednak gen. Sikorski był wyrazicielem i wykonawcą bardzo konkretnego i twórczego programu polityki zagranicznej. Program ten, w znacznym stopniu zgodny ze wskazówkami politycznymi R. Dmowskiego, wychodził z założenia konieczności nawiązania do polityki Piastów, do przesuwania ciężaru gatunkowego Polski na zachód, do utożsamiania pokojowego współżycia z Niemcami z przekreśleniem podbojów krzyżackich i zdobyczy pruskiego „Drang nach Osten". Taka polityka wymagała poszukiwania możliwości przyjaznych stosunków polsko-rosyjskich, niezależnie od ustroju naszego wschodniego sąsiada. Polityka ta nie mogła być wówczas uważana za nierealną, gdyż przedwojenna polityka Litwinowa, jako sowieckiego ministra Spraw Zagr., bynajmniej nie zapowiadała ani stanu rzeczy, którego wyrazem był pakt Mołotow—Ribbentrop, ani — tym mniej — obecnej sytuacji, kiedy Moskwa podbiła pół Europy i szykuje się do podboju świata. Lecz — komunizm nie jest światopoglądem rosyjskim. Rosja, gdy w niej zwycięży demokracja, łatwiej się zgodzi na „granice naturalne", niż Niemcy. Polska wobec sąsiadów wschodnich winna — niezależnie od prawnego obowiązywania granic Polski — stać na stanowisku porozumienia na podstawie samostanowienia narodów. Nie może być natomiast ustępstw terytorialnych nawet na rzecz Niemiec demokratycznych.

Za jednością stronnictw demokratycznych

Śp. gen. Sikorski opierał swoją władzę o zaufanie narodu, wyrażone udziałem w Jedności Narodowej wszystkich stronnictw. Z jedności tej, na wyraźne żądanie Kraju, zostali wykluczeni jedynie sanatorzy i skrajni nacjonaliści prawicowi, jako grupy pozbawione demokratycznego oparcia i dążące do dyktatury. Komuniści, należący do tej samej kategorii, sami się wyłączyli. W Kraju zorganizowali swoje własne oddziały zbrojne przeciwko rządowi podziemnemu, korzystając z tolerancji niemieckiego okupanta. Komuniści tworzyli swoją własną „armię ludową", również przeciwko rządowi, korzystając z pomocy i opieki Sowietów. Na uchodztwie sanatorzy i ich narodowo-prawicowi przyjaciele walczyli przeciwko gen. Sikorskiemu zamachami, bibułą i fermentem; komuniści zwalczali go przy pomocy Puaczów i innych kanalii, podrzucanych sanatorom i prawicy w charakterze „speców" od oszczerstw, kłamstw, fałszerstw i ulotek zatrutych do walki z rządem. Sanatorzy i ich przyjaciele ideologiczni zgodnie przeciwstawiali „Jedności Narodowej" jako sprawdzianowi zaufania narodowego — konstytucję sanacyjną, jako rzekomo jedyne legalne źródło władzy. Komuniści przeciwstawiali tejże Jedności — „demokrację ludową", będącą niczym innym jak obłudnym listkiem figowym dla dyktatury „elity", zastępującej Pismo Święte — "Kapitałem" Marksa.

Pełne zaufanie Kraju do Sikorskiego

Gen. Sikorski, pewny zaufania Kraju i władz jego podziemia, lekceważył sobie zawsze wichrzenia nieodpowiedzialne i spiski warcholskie „opozycji londyńskiej". Chociaż zaślepienie i szkodnictwa tylu rodaków na uchodztwie go bolały — miał serce za czułe wobec potwarzy — nie pozwalał on nigdy na uleganie intrygom „grajdołka" (jak nazywał ten dziwaczny odłam uchodźczy, pochodzący ze zmotoryzowanej ucieczki przez most zaleszczycki i z innych zbiegów, „których Kraj się pozbył". Najwięcej miał jednak kłopotu z tym elementem w wojsku, jako źródłem ciągłego fermentu przeciwko karności. Ponieważ tylokrotnie był przedmiotem zamachów, tajemnica jego śmierci przedwczesnej zawsze pozostanie połączona z podejrzeniami o sabotaż. Jak już wiadomo, katastrofa gibraltarska była jakoś dziwnie przewidziana przez pewne źródło niemieckie.

Przywódca Narodu i odnowiciel wojska

Generał Sikorski pozostanie na zawsze nie tylko wielkim odnowicielem Polski Walczącej po klęsce wrześniowej, lecz i wspaniałym wzorem ogólno-narodowego przywódcy. Wraz z Paderewskim i Witosem przeszedł on do historii jako twórca jedności, opartej o wszystkie żywe siły narodu.

Acz autorytet jego był olbrzymi, nie narzucał on go nigdy, lecz przekonywał. To też i w chwili najcięższej decyzji, decyzji zawarcia ugody z Sowietami po najeździe Hitlera na Rosję, podziemie stronnictw w Kraju i większość ich olbrzymia na uchodztwie pozostały mu wierne. Przede wszystkim jednak stanęła za nim potęga chłopa polskiego. Chociaż tradycją i sympatiami osobistymi śp. Generał najbliżej stał niewątpliwie Str. Pracy, uważał on zawsze i konsekwentnie PSL jako nieodzowny trzon Jedności, bo reprezentujący społecznie najliczniejszą i gospodarczo najmocniejszą warstwę narodu. Stąd tendencja polityczna, która znalazła swój kulminacyjny wyraz w powołaniu St. Mikołajczyka na zastępcę Prezesa Rady Ministrów. W ten sposób następstwo po jego śmierci było wyraźnie wskazane — zawczasu! Gen. Sikorski zresztą szczycił się zawsze przyjaźnią i zaufaniem W. Witosa, którego pragnął sprowadzić z Kraju jako najlepszego kandydata na przyszłego Prezydenta.

Przyjaciele Sikorskiego

Najstarszym zaufanym przyjacielem śp. premiera Sikorskiego był profesor St. Kot, jeden z najwybitniejszych przywódców P. S. L. — Bez czynnego poparcia i zaufania PSL Sikorski nie wyobrażał sobie wogóle możliwości tworzenia rządu w jakichkolwiek warunkach.



Śp. gen. Władysław Sikorski

Piszący te słowa również szczycił się przyjaźnią gen. Sikorskiego, przyjaźnią scementowaną szczególnie w ciężkich latach „pomajowych". Przyjaźń ta miała swój konkretny wyraz w bardzo ścisłej współpracy politycznej, której późniejszy oficjalny wyraz w Prezydium Rady Ministrów był jedynie dalszym ciągiem. Dlatego też, nie drogą przypadku bynajmniej, tak złożyło się, że pierwszy wyczerpujący raport o sytuacji w Kraju pod okupacją, raport uzgodniony niemal pod nosem Gestapo z przywódcami stronnictw złożony został Radzie Ministrów w Angers — pod przewodnictwem śp. Generała — przez niżej podpisanego.

W powołanej w styczniu 1940 r. Radzie Narodowej znalazł się z konieczności wydawca i nacz. redaktor „Narodowca" p. Kwiatkowski, gdyż gen. Sikorski miał olbrzymie uznanie dla jego działalności i znaczenia. Tak się potem złożyło, że mało kto tak rozumiał i doceniał motywy i cele polityki śp. Generała, szczególnie w dziedzinach Niemiec i Rosji łącznie, jak właśnie red. Kwiatkowski. To też i dziś „Narodowiec" jest jedynym pismem polskim, dla którego program polityczny śp. gen. Sikorskiego jest nadal główną wytyczną ideologiczną.

Adam Romer

Śp. gen. Wł. Sikorski: 1881—1943

Wspomnienia w 9. rocznicę katastrofy gibraltarskiej

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

Nowy Jork w czerwcu 1952

Na wolnej ziemi Waszyngtona przebywa obecnie pokaźna liczba imigrantów, b. żołnierzy z polskich sił zbrojnych na emigracji; wśród nich żyją wspomnienia przebytych bojów o wolność Polski i pamięć wieczna o Naczelnym Wodzu i premierze Polski w dobie II wojny światowej: śp. gen. Wł. Sikorskim. Bolesną jest każda rocznica śmierci, a obecna, już dziewiąta rocznica tragedii gibraltarskiej, w której Naród Polski postradał opatrznościowego przywódcę i męża stanu w osobie śp. gen. Sikorskiego, napawa smutkiem serca żołnierskie dzisiejszych imigrantów, z którymi rozmawiamy o przeżyciach wojennych.

Symbol walczącej Polski

Śp. gen. Władysław Sikorski, porównywany z Tadeuszem Kościuszką wśród naszego Wychodztwa w Stanach Zjednoczonych, zaskarbił sobie w sercach wszystkich miłośników wolności i praworządności pomnik trwalszy od spiżu! Skrzydlaci nasi rycerze doby II wojny światowej w postoju na wyspach brytyjskich dawali — gdy im na to czas pozwalał — koncert na cele miłosierdzia a każdy kto miał wówczas w Anglii sposobność posłuchania chóru lotników polskich, ich pieśni „Na bój", „Marszu Żuławów", lub „Sztandary na Kremlu", zachował w sercu trwałe i gorące uczucia dla bohaterskiej, walczącej Polski — której symbolem żywym na zawsze pozostała świetlana postać śp. gen. Sikorskiego.

Etapy pracy gen. Sikorskiego

W rozmowie z korespondentem „Narodowca" jeden z wybitnych polityków amerykańskich, który poznał z bliska gen. Sikorskiego w czasie II wojny światowej, powiedział z odcieniem współczucia, iż dziwne zrządzenie losu sprawia, że najlepsi synowie Polski umierają przeważnie poza granicami Polski! Śp. gen. Sikorski symbolizował zarówno walkę orężną o wolność Polski, jak i usilne zmagania wszystkich prawych Polaków o zbudowanie w przyszłej Polscę ustroju prawdziwie demokratycznego. Trzydzieści lat upływa w bieżącym roku od czasu, gdy gen. Sikorski pierwszy raz został premierem Polski w latach 1922—23. W następnych dwu latach był min. Spraw Wojskowych, a w latach 1926—28 dowódcą w Lwim Grodzie (które to miasto kresowe gen. Sikorski bohatersko bronił w dobie walk z Ukraińcami w 1919 r.). Dekada przed II wojną światową to okres publicystycznej pracy śp. gen. Sikorskiego — poza granicami Polski, gdy spod jego utalentowanego pióra wychodziły po francusku takie prace, jak o kampanii polsko-rosyjskiej, jak „Le problème de la Paix" i „La Guerre Moderne".

Ciągłe pogotowie obronne Polski

Kiedy z oddali czasu spoglądamy na pracę i wysiłki śp. gen. Wł. Sikorskiego — nasuwają się w porównaniu z dzisiejszą chwilą godne zastanowienia sytuacje w czasie, gdy gen. Sikorski w odrodzonej Rzpltej piastował blisko trzydzieści lat temu stanowisko min. Spraw Wojsk. i wyznawał pogląd, iż wyjątkowo trudne położenie geograficzne Polski między Niemcami i Rosją sow. wymagało ze strony Polski utrzymania ciągłego pogotowia obronnego — wystąpił na zachodzie lord Cecil, mąż stanu, prawnik i jeden z twórców Ligi Narodów (bez udziału Stanów Zjedn.) jako rzecznik idei rozbrojenia członków Ligi. Generał Sikorski stał na gruncie, iż Polska w interesie swego bezpieczeństwa oraz sprzymierzonej z nią Francji podnieść musi swój potencjał obronny i rozporządzać wyszkolonymi należycie rezerwami, by móc każdej chwili stawić czoło potencjalnym napastnikom — niemieckiemu lub sowieckiemu.

Reorganizacja armii

Śp. gen. Sikorski, jako minister Spraw Wojskowych wziął na swe barki trud i mozolną pracę nad usprawnieniem Armii Polskiej, jako gwarantki niezawisłości Ojczyzny. Jednocześnie Generał bronił Polski na forum świata przed niesprawiedliwymi zarzutami, jakoby powersalska Polska rzekomo wstępowała na drogę militaryzmu; rozprawiając się z konceptem rozbrojenionym lorda Cecila — gen. Sikorski wskazywał, iż jedynie względy na potrzebę skutecznej obrony Polski sprawiły, że w latach po odparciu nawały bolszewickiej pod murami Warszawy — wysiłek całego Narodu poszedł po linii dalszej reorganizacji Armii Polskiej i ciągłego pogotowia. Kiedy gen. Sikorski był min. Spraw Wojskowych — Polska jako kluczowy kraj środkowej Europy posiadała w 1924 roku 30 dywizji piechoty i dziesięć brygad kawalerii. Wysiłki gen. Sikorskiego zmierzały do możliwie największego przeszkolenia wszystkich obywateli Rzpltej dla zapewnienia obrony kraju przed napastnikami. Gen. Sikorski powiedział, iż „głównym obowiązkiem Armii w pokoju jest szkolenie". Zreorganizowane przez gen. Sikorskiego siły zbrojne Rzpltej były dobrze przeszkolone, i gdyby w późniejszych latach — poprzedzających II wojnę światową — nie zaniedbano wyekwipowania armii w potrzebne rodzaje nowoczesnej broni pancernej i samolotowej — innym może byłby przebieg wrześniowej kampanii 1939 roku.

Plan rozbrojeń i realizm gen. Sikorskiego

Bez mała trzy dekady temu gen. Sikorski wskazywał, iż plan rozbrojeniowy lorda Cecila oraz Ligi Narodów był w założeniu swym błędny, gdyż nie uwzględniał specjalnie ciężkiej i trudnej sytuacji Polski — zagrożonej od początku odrodzonego bytu niezawisłego na dwu frontach: wschodnim i zachodnim. Aczkolwiek po Wersalu nałożone zostały na pokonane Niemcy specjalne obostrzenia, jak zakaz posiadania przez nich armii, niemniej łamały i obchodziły Niemcy klauzule Traktatu Wersalskiego i już w 1924 roku gen. Sikorski — potępiając ówczesne mrzonki rozbrojeniowe Ligi Narodów — bardzo słusznie wskazywał na ważną okoliczność, iż nawet w wypadku zredukowania stałych sił zbrojnych członków Ligi, przez obniżenie efektywów armii na stopie pokojowej, nie możnaby było skutecznie przeszkodzić tworzeniu potencjalnie wielkich rezerw, które w czasie wojny użyte by zostały na frontach. I gen. Sikorski, jako min. Spraw Wojskowych w 1924—25 r. podkreślał, iż Niemcy wbrew zakazom wersalskim szkoliły zaraz po pierwszej wojnie światowej potajemnie nowe siły, oraz że Niemcy posiadały zachowany w rezerwie pokaźny odsetek byłych swych żołnierzy z I wojny światowej, którzy stanowili na długi okres czasu zdatny do zaczepnej wojny militarny potencjał niemiecki nim jeszcze nastąpił hitleryzm w Rzeszy! Co się zaś tyczy wschodnich sąsiadów Polski, to w parę lat po zwycięstwie oręża polskiego nad bolszewikami pod Warszawą — nie należała Rosja sow. do Ligi Narodów, a tym samym i mowy być nie mogło o rozciągnięciu konwencji rozbrojeniowej na Sowiety, które pozostały poza kontrolą międzynarodowego prawa.

Zabiegi o bezpieczeństwo narodu

Śp. gen Sikorski był mężem stanu, który już w pierwszych latach odrodzonego bytu państwowego Polski doceniał w pełni niebezpieczeństwa, jakie zagrażały nam od strony zarówno niemieckiej, jak i sowieckiej. Stał na stanowisku, iż bezpieczeństwo militarne jest fundamentem, na którym rozwinąć można w dobie pokoju dobrobyt Narodu. Zalecając intensywne przeszkolenie wojskowe całego Narodu — dbał zarazem bardzo gen. Sikorski o to, by ani na chwilę nie ustawała produkcyjna praca Polski, jak uprawa ziemi, i stąd żołnierzom były udzielane w okresie reorganizowania przez gen. Sikorskiego Armii Polskiej urlopy i zwalniania od służby wojskowej rolników, by poświęcić się mogli wytężonej pracy w podstawowej gałęzi gospodarstwa narodowego.

Od czego zależy przyszłość Polski?

Przesiąknięty duchem Zachodu, owiany dążeniem budowy prawdziwie demokratycznej Polski — spędził śp. generał Sikorski sporo lat poza krajem. A gdy obóz rządzący w Polsce zaprowadzać zaczął państwo autorytatywne — przestrzegał gen. Sikorski przed lekceważeniem Narodu. Jak śp. W. Korfanty, tak samo i śp. gen. Sikorski wyznawał jako przywódca demokratyczny pogląd, że władza należy — wedle pojęć zachodnio-europejskich — do Narodu, który posiada prawo kontrolowania rządzących. Gen. Sikorski w swej publicystycznej pracy — na dziesięć lat przed II wojną światową — przebywając nad Sekwaną żywił — podobnie jak senator Korfanty — przekonanie głębokie, iż przyszłość Polski zależeć będzie od wytworzenia w kraju kultu prawa i pracy, od unikania blichtru i przepychu nielicznej garstki — kosztem biedy milionów; w poglądach gen. Sikorskiego i W. Korfantego rość może Naród i dojść do potęgi nie dzięki „geniuszom", lecz w rezultacie mrówczej pracy mas! Śp. gen. Sikorski w ciągu całego swego życia — poświęconego walce o niezawisły byt Narodu i zabezpieczenie trwałego pokoju — kładł największy nacisk na przynależność Polski do kultury zachodnio-europejskiej.

L. Lech

Jan KOCHANOWSKI

Pieśń o dobrodziejstwach Boga

(Polska Modlitwa Dziękczynna)

Czego chcesz od nas, Panie, za twe hojne [dary
Czego za dobrodziejstwa, którym nie masz [miary?
Kościół Cię nie ogarnie, wszędy pełno Ciebie,
I w otchłani i w morzu, na ziemi i w niebie.

Złota też, wiem, nie pragniesz, bo to [wszystko Twoje,
Cokolwiek na tym świecie człowiek mieni [swoje,
Wdzięcznym Cię tedy sercem, Panie [wyznawamy,
Bo nad nie przystojniejszej ofiary nie [mamy.

Tyś Pan wszystkiego świata, Tyś niebo [zbudował,
I złotymi gwiazdami ślicznieś uhaftował.
Tyś fundament założył nieobeszłej ziemi
I przykryłeś jej nagość zioły rozlicznymi.

Za Twoim rozkazaniem w brzegach morze [stoi
A zamierzonych granic przekroczyć się boi,
Rzeki wód nieprzebranych wielką hojność [mają,
Biały dzień a noc ciemna swoje czasy [znają.

Tobie kwoli rozliczne kwiatki wiosna rodzi,
Tobie kwoli w kłosianym wieńcu lato chodzi,
Wino jesień i jabłka rozmaite dawa,
Potem do gotowego gnuśna zima wstawa.

Z Twej łaski nocna rosa na mdłe zioła [padnie
I zagorzałe zboża deszcz odżywia snadnie.
Z Twoich rąk wszelkie zwierze patrzy swej [żywności
A ty każdego żywisz z Twej [szczodrobliwości.

Bądź na wieki pochwalon, nieśmiertelny [Panie,
Twoja łaska, Twa dobroć nigdy nie ustanie.
Chowaj nas póki raczysz, na tej niskiej [ziemi,
Jedno niech zawżdy będziem pod skrzydłami [Twymi!

Jan Kochanowski

Hymn amerykański

Oh, patrz jak dumnie w słońca wczesnym świcie
Powiewa sztandar nasz ze snu zbudzony nocy!
W czerwieni, bieli, błysku gwiazd na baszt obronnych szczycie
Łopotem swym grał w boju więzów kres, przemocy.
Gdy w krwawym blasku rakiet, pocisków tnie ulewa
Oh, patrz jak dumnie sztandar nasz nad nami wciąż powiewa!
I powiedz mi, że wiecznie już na straży będzie stać
Nas wolnych — co za wolność swe życie zdolni dać!

Czy widzisz, hen na brzegu, gdzie chmury szarpie szkwał
Gdzie pełen pychy wróg w złowrogiej zapadł ciszy
Czy widzisz co na wietrze, na tle wyniosłych skał
Rozwija się i zwija i jak furkocze, słyszysz?
Czy widzisz jak się mienią czerwono — białe końce
Jak w gwiazdach i szafirze poranne błyszczy słońce?
To sztandar nasz gwiaździsty! Na straży będzie stać
Nas wolnych — co za wolność swe życie zdolni dać!!

Gdzież chełpliwości pełna i wraża dziś nawała
Co ogniem i co mieczem i co najeźdźczym butem
Ojczystą naszą ziemię grabieżczo traktowała?
Już krwią jej myśmy zmyli te ślady jej zatrute!
Wróg krwawi się i pada tam w pobitewnym pyle
W proch zmienia się najeźdźca i rośnie stos w mogile.
A sztandar nasz gwiaździsty na straży będzie stać
Nas wolnych — co za wolność swe życie zdolni dać!!

I domostw naszych wolnym po wieki będzie próg!
Bo bronić od wojny i ognia i od głodu
Będziemy zawsze kraju, by nigdy nie mógł wróg
Puklerza mocy przebić i serca zgnieść narodu.
I bronić naszych praw będziemy my przed wrogiem
Po prostych krocząc ścieżkach i zawsze krocząc z Bogiem.
A sztandar nasz gwiaździsty na straży będzie stać
Nas wolnych — co za wolność swe życie zdolni dać!!

Przed koronacją królowej Elżbiety:

Czy ks. Edynburski zostanie królem?

(Korespondencja własna)

Prasa angielska zastanawia się od dłuższego czasu jakie stanowisko w państwie będzie w przyszłości zajmował małżonek królowej Elżbiety II, książe Filip Edynburski. Dotychczas nie jest ono ściśle określone a zadecyduje o jego przyszłej roli w państwie dopiero dzień koronacji królowej. Jeśli dotychczas mówiono o nim jako o przyszłym „księciu-małżonku" według wzoru księcia Alberta, męża królowej Wiktorii, to sprawa ta bynajmniej nie jest przesądzona i załatwienie jej zależeć będzie w pierwszym rzędzie od królowej, ale też, rzecz prosta, od rządu Wielkiej Brytanii.

Dwa wzory do naśladowania

Podobna sytuacja jaka dziś istnieje w angielskiej rodzinie królewskiej, zaistniała w dziejach Anglii cztery razy, kiedy córka króla zostawszy królową, musiała dla swego męża ustalić nowe stanowisko bądź to jako równouprawnionego króla bądź też jako księcia-małżonka, będącego jedynie pierwszym z poddanych Jej Królewskiej Mości, ale konstytucyjnie — niczem więcej. Te cztery wypadki są następujące:

W roku 1554 córka króla Henryka VIII, królowa Maria Tudor, wychodzi zamąż za najpotężniejszego w ówczesnej Europie władcę, króla hiszpańskiego Filipa II. Wobec jego politycznego znaczenia, oczywiście Filip II jest uważany za równorzędnego z żoną monarchę, a wszystkie dokumenty państwowe wydawane są w imieniu obojga. Drugim wypadkiem jest wstąpienie na tron królowej Marii II, córki króla Jakuba II. Stuarta, zamężnej z księciem Wilhelmem III Orańskim z dynastii panującej w Niderlandach jako „stadtholder", tj. dziedziczni namiestnicy. I tym razem stanowisko polityczne małżonka królowej jest takie, że zostaje on królem Wielkiej Brytanii na równi z żoną.

Dwa pozostałe wypadki tj. małżeństwo kr. Anny (siostry poprzedniej) z księciem duńskim Jerzym, jakoteż małżeństwo królowej Wiktorii w r. 1840 z księciem Albertem sasko-kobursko-gotajskim zostały potraktowane przez rząd i same królowe inaczej od poprzednich. Zarówno bowiem książe duński jakoteż książe sasko-koburski posiadali w porównaniu ze swymi żonami za małe znaczenie polityczne, aby można ich postawić na równi. Jak wiadomo książe Albert otrzymał tytuł „księcia-małżonka", co mu bynajmniej nie przeszkadzało stać się najlepszym i najdoświadczeńszym doradcą królowej i pozostawić po sobie jak najlepszą pamięć. Królowa jakoteż rząd Wielkiej Brytanii mają możność sięgnięcia do dawniejszych wzorów jeśli uznają to za właściwe, nie muszą bowiem trzymać się załatwienia z czasów Wiktorii.

Co mówi opinia?

Wszystko zależeć będzie od ogólnej opinii jakoteż od praktycznego punktu widzenia samego rządu angielskiego. Nie jest tajemnicą, że ks. Filip od dawna zdobył sobie szczerą sympatię narodu brytyjskiego i uważany jest za równie uzdolnionego do zajmowania się sprawami państwowymi jak książe Albert. Jakkolwiek nie jest w posiadaniu tronu królewskiego, pochodzi z greckiej rodziny panującej, nade wszystko jednak cenią w nim Anglicy rozsądek, odwagę i niezwykle współczesne i szerokie poglądy. Te wszystkie czynniki zapewne zdecydują zarówno rząd jak samą królowę uznać go za równouprawnionego konstytucyjnie z królową Elżbietą II. W takim razie w czerwcu przyszłego roku zostałby książe Edynburski ukorowany jako Filip II, pierwszym bowiem Filipem na tronie Wielkiej Brytanii był wspomniany król hiszpański.

gam.

Leonardo da Vinci i nowe odkrycie Lorenza Ferri

Malarz włoski, Lorenzo Ferri studiował przez parę lat sławny fresk w klasztorze Santa Maria della Grazia we Włoszech, który namalował Leonardo da Vinci. Robiąc ostatnio kopię „Wieczerzy Pańskiej" — Ferri skonstatował, że wielki mistrz namalował sam siebie w osobie Judasza w „Wieczerzy Pańskiej". Twarz apostoła posiada rysy twarzy malarza, a oczy utkwione w dal, mają wyraz zamyślenia zupełnie ten sam, który znajduje się na wszystkich podobiznach da Vinci z czasów, kiedy nosił długie włosy, brodę i wąsy. Portret Judasza w odpowiednim powiększeniu przypomina do złudzenia twórcę nieśmiertelnego fresku, a wzrok utkwiony w niewidzialny punkt, zdaje się rozważać problem nieśmiertelności duszy i wielką, przeogromną potrzebę wejrzenia w głąb serca ludzkiego, by poznać jego najskrytsze myśli i pragnienia.

Śnieżka.

ZEMSTA CZARNOKSIĘŻNIKA



(Ciąg dalszy — Odcinek nr 8)

Wraz z odpływem morza opada i woda rzeki. Niebawem „Wolność" wynurza się całkowicie, aż do spodu. Rob ściął szybko kilka drzew i podparł żaglowiec.

Rozpoczyna skrupulatne badanie.

— Nie do wiary, nie do wiary . . . — mruczy zdumiony. — Ta bestia dokonała rzeczywiście poważnych uszkodzeń. Ktoby się tego spodziewał . . .

Owszem, ster zdoła jakoś naprawić sam, ale śruba niestety jest tak pogięta, że niemożliwym będzie zrobić cośkolwiek prostymi narzędziami, jakie Rob posiada.

Mimo zajęcia pracą, Rob opędzić się nie może dręczącej go myśli, co to był za potwór, tak wielki i silny, że żaglowiec przecież solidnie zbudowany, nie zdołał oprzeć się jego uderzeniu . . .

Brawo Ship!

Po kostki w wodzie, z zawiniętymi nogawkami, Rob pracuje z takim zapałem i przejęciem się, że zapomina o ostrzeżeniu Petrusa, nie zwraca najmniejszej uwagi wokół siebie.

Dobry, wierny Ship! Całe szczęście, że on czuwa. Wsparty o poręcz balustrady pokładu, rozgląda się na wszystkie strony. Tyle przecież wokół nowości, tyle rzeczy zaciekawiających psi instynkt! . . .

Oto nagle zaczyna wściekle ujadać . . .

Rob ogląda się, w pierwszej chwili nawet nieco zaniepokojony, tak gwałtownie wyrwany ze skupienia.

— Czyżby pojawili się ci czarni rozbójnicy, przed którymi Petrus mię ostrzegał? . . . — myśli.

O nie! Może to nawet coś gorszego! . . .

Dalibóg, prosto ku niemu sunie cielsko ogromnego krokodyla. Paszcza otwarta, gotowa pochłonąć zdobycz, błyska szeregami zębów . . .

Niewesoło na duszy robi się kapitanowi. Jest przecież boso i „uzbrojony" tylko w pręt stalowy: przyrząd do wyciągania nitów . . .

(Ciąg dalszy nastąpi)



A zatem 8 tysięcy zawodników z 71 państw będzie uczestniczyć w Igrzyskach Olimpijskich

Pierwsi olimpijczycy przybyli już do Helsinek

Helsinki. — Za niespełna trzy tygodnie nastąpi oficjalne otwarcie Igrzysk Wiadomości nadchodzące do Helsinek są jak najlepsze i świadczą, że Olimpiada w bieżącym roku przekroczy wszelkie najśmielsze oczekiwania.

71 państw

Na Igrzyska 1952 roku zgłosiło swój udział 71 państw podczas kiedy w Olimpiadzie w Londynie brało udział 59 państw. W Helsinkach oczekuje się na start około 8.000 zawodników.

A oto ilość zgłoszonych państw do poszczególnych dziedzin sportu:

Lekkoatletyka	61
Pływanie	49
Boks	48
Strzelectwo	42
Zapasy	40
Kolarstwo	39
Sztangi	39
Wioślarstwo	34
Szermierka	32
Gimnastyka	32
Żeglarstwo	32
Piłka nożna	27
Koszykówka	26
Jeździectwo	26
Kajakarstwo	21
Pięciobój nowoczesny	19
Hokej na trawie	13

★

Cejlończycy pierwszymi olimpijczykami w Helsinkach

W państwach zainteresowanych Igrzyskami, wre gorączkowa praca przygotowawcza w związku z wyjazdem. Jedni już wyruszyli, drudzy wyruszą za kilka dni. Rekord pobiła jednak drużyna Cejlonu, która przybyła już do stolicy Finlandii i na miejscu przeprowadza ostatni „szlif".

Cejlonczycy będą walczyć w pięściarstwie, pływactwie i lekkoatletyce. Kapitanem drużyny jest pięściarz wagi muszej Handunge, który walczył już w turnieju olimpijskim w Londynie.

W Helsinkach przebywa już też część olimpijskiej drużyny Australii oraz jeździecka ekipa U.S.A.

★

Japonia melduje w lekkoatletyce

Olimpijska reprezentacja lekkoatletyczna Japonii składać się będzie z następujących zawodników: Hosoda (100 m), Okano (400 m i 400 m. pł.), Yamamoto i Mureya (800 m), Inoue (5.000 m), Takahashi (3.000 m z przeszkodami), Tajima (w dal), Sawada (tyczka), Limour, Hasegawa i Yamamoto (trójskok), z trzech maratończyków oraz z czterech zawodniczek — (11 m i w dal), Miyashita i Ogata (80 m pł.), Yoshino (dysk).

★

Argentyna wysyła następujących lekkoatletów

W skład lekkoatletycznej reprezentacji Argentyny na Igrzyska w Helsinkach wchodzą: Cabrera — mistrz w maratonie z Igrzysk londyńskich oraz Bonhoff, Galan i Acosta (100 i 200 m), Kocourek (110 m pł.), Heber (oszczep), Beckles (sprinter do sztafety 4×100 m), Erbetta (100 m, 200 m i w dal dla kobiet) oraz Mello i Pfuller (kula i dysk kobiet). Ponadto do drużyny wyznaczeni będą dwaj dalsi maratończycy.

★

Lekkoatleci niemieccy

Niemiecki Komitet Olimpijski zestawił następującą reprezentację lekkoatletyczną:

100 - -200 m: Zandt, Fuchs, Futterer. 400 m: Geisser, Haas. 800 m: Ulzheimer, Steines, Cleve. 1-500 m: Lueg, Dohrow, Lamers. 5.000 - 10.000 Schade. Na przełaj: Gude, Hesselman. 110 płotki: Trossbach. Dyska: Hipp. Oszczep: Koschel. Młot: Storch, Woef. Dziesięciobój: Warnemunde, Engelhardt.

★

Guatemala...

Guatemala wysyła na Igrzyska następującą ekipę: 5 lekkoatletów, trzech zapaśników, pięciu szermierzy, pięciu pływaków, pięciu kolarzy i trzech bokserów.

★

Polska reprezentacja bokserska

Do grupy olimpijskiej, która trenuje pod kierunkiem Sztama, zostali zaliczeni: Kukier, Stefaniuk, Drogosz, Antkiewicz, Musiał, Chychła, Gościański, Grzelak, Krawczyk, Kudłacik, Nowara i Czapliński.

★

Polska wylosowała Belgię w turnieju hokeja na trawie

W losowaniu jakie odbyło się w Helsinkach do olimpijskiego turnieju w hokeju na trawie los wyznaczył Polsce w pierwszym meczu Belgię. Terminarz gier jest następujący:

15 lipca: Polska — Belgia, Finlandia — Anglia; Szwajcaria — Austria;

16 lipca: Niemcy zach. — USA, i Włochy — Francja;

17 lipca: Indie — ze zwycięzcą meczu Szwajcaria — Austria i Polska lub Belgia ze zwycięzcą meczu Finlandia — Anglia;

18 lipca: Holandia — Niemcy zach. lub U.S.A. i Pakistan — Włochy lub Francja;

20 lipca: dwa mecze półfinałowe;

22 lipca: o trzecie i czwarte miejsce walczą drużyny, które przegrały w pół finałach.

24 lipca: finał.

★

Wyniki polskich i francuskich piłkarzy na poprzednich Igrzyskach

Ze względu na wielką ilość państw zgłoszonych do turnieju piłkarskiego, Komitet Olimpijski postanowił eliminacje. W tych eliminacjach los wyznaczył Polsce za przeciwnika Francję.

Przy tej okazji warto przypomnieć, że piłkarze tak polscy jak i francuscy, uczestniczyli w poprzednich Igrzyskach uzyskując na nich następujące wyniki:

1908 roku Londyn

Francja B — Dania 0: 9
Francja A — Dania 1:17

1920 r. Antwerpia

Francja — Włochy 3:1
Francja — Czechosł. 1:4

1924 r. Paryż

Francja — Łotwa 7:0
Francja — Urugwaj 1:5

1928 r. Amsterdam

Francja — Włochy 1:4

1948 r. Londyn

Francja — Indie 2:1
Francja — Anglia 1:0

W czasie Igrzysk w Londynie w 1908 r. można było z zgłaszać po 2 zespoły z jednego kraju i dlatego widzimy w wykazie Francję A i B. Oba te zespoły przegrały wysoko — cyfrowo z Danią, późniejszym wicemistrzem Olimpiady. W 1920 roku Francja przegrała z Czechosłowacją, również późniejszym wicemistrzem Igrzysk.

W Paryżu w 1924 roku wyeliminował Francję z turnieju późniejszy mistrz tych Igrzysk — Urugwaj, a w Amsterdamie w 1928 Francuzi „padli ofiarą" Włochów, którzy później zdobyli brązowy medal. Zwycięzcy Francuzów w 1948 roku Anglicy przegrali w walce o III i IV miejsce z Duńczykami.

* * *

Dotychczasowe starty piłkarzy polskich w Igrzyskach Olimpijskich przyniosły im następujące wyniki:

1924 r. Paryż

Polska — Węgry 0:5

1936 r. Berlin

Polska — Węgry 3:0
Polska — Anglia 5:4
Polska — Austria 1:3
Polska — Norwegia 2:3

W Berlinie Polska przegrała z Austrią w półfinale i stanęła do walki z Norwegią o brązowy medal.

3.000 Francuzów pojedzie na Igrzyska Olimpijskie

Helsinki. — W stolicy Finlandii oczekuje się, że 100 000 cudzoziemców zwiedzi Finlandię podczas Igrzysk Olimpijskich. Z tego, według dotychczasowych zestawień, 30 000 zamieszka w samych Helsinkach.

Nie licząc Szwedów, graniczących z Finami, Kanada i Stany Zjednoczone zapowiadają przyjazd każde po 4 500 osób.

Z Danii wyjedzie 4 000, z Francji 3 000, z W. Brytanii 2 500 osób, itd.

Od 10 do 50 turystów zapowiadają Cejlon, Chiny, Bermudy, Hong-Kong, Indie, Lichtenstein, Luksemburg, Malta, Monako, Antyle Holenderskie, Pakistan, Singapur, Iran, Irak, Złote Wybrzeże, Haiti, Nigeria i Wenezuela.

Znicz olimpijski już w Szwecji

Sztokholm. — Znicz olimpijski znajduje się już na ziemi szwedzkiej. Przewieziono go w środę z Kopenhagi do Malmoe.

Przejęcie znicza przez Szwedów odbyło się na miejskim stadionie, wobec burmistrza miasta i tysięcy widzów.

Rekordy w lekkoatletyce

W konkurencjach męskich

	Rekord świata		Rekord olimpijski	
100 m.	Owens (U.S.A.)	10" 2	Owens (USA)	10" 2
200 m.	Patton (US.A.)	20" 2	Owens (USA)	20" 7
400 m.	Rhoden (Jamajka)	45" 8	Carr (USA) Wint (Jamajka)	46" 2
800 m.	Harbig (Niem.)	1" 46' 6	Whitfield (USA)	1' 49" 2
1.500 m.	Haegg, Strand (Szwecja)	3' 43"	Lovelock (NZ)	3' 47" 8
5.000 m.	Haegg (Szwecja)	13' 58" 2	Reiff (Belgia)	14' 17" 6
10.000 m.	Zatopek (Czechy)	29' 2" 6	Zapotek (Czechy)	29' 59" 6
110 płotki	Attlesey (U.S.A.)	13" 5	Porter (USA)	13" 9
400 płotki	Hardin (US.A.)	50" 6	Cochran (USA)	51" 1
3.000 przełaj			Iso-Hollo (Fin.)	9' 3" 8
Skok wzwyż	Steers (U.S.A.)	2 m. 11	Johson (USA)	2 m. 03
Skok wdal	Owens (U.S.A.)	8 m. 13		
O tyczce	Warmerdam (U.S.A.)	4 m. 37	Meadows (USA)	4 m. 35
Trójskok	Da Silva A.F. (Brazylia)	16 m. 01	Tajima (Jap)	16 m.
Rzut kulą	Fuchs (U.S.A.)	17 m. 95	Thompson (USA)	17 m. 12
Dysk	Godrien (U.S.A.)	56 m. 97	Consolini (Wł.)	52 m. 78
Oszczep	Nikkanen (Fin.)	78 m. 70	Jarwinen M. (Fin.)	72 m. 71
Młot	Nemeth (Węgry)	59 m. 88	Hein (Niemcy)	56 m. 49
Dekatlon	Mathias (U.S.A.)	7.443 pkt.	Morris (USA)	7.291 pkt.
Maraton			Son (Jap.)	2 g 29' 19" 2
4×100 m.	U.S.A.	39" 8	U.S.A.	39" 8
4×400 m.	U.S.A.	3' 8" 2	U.S.A.	3' 8" 2

W konkurencjach kobiecych

100 m.	Stephen (U.S.A.)		Stephens (USA)	11" 4
	Blankers-Koen ((Hol.)	11" 5	Blanders-K. (Hol.)	24" 4
200 m. płotki	Walasiewicz (Pol.)	23" 6	Blankers-K. (Hol.)	11" 2
80 m. płotki	Blankers-K. (Hol.)	11"	Coachman (USA)	1 m. 68
Skok w zwyż	Lerwell (W. B.)	1 m. 715	Cyarmati (Węgry)	5 m. 69
Skok wdal	Blankers-K. (Hol.)	6 m. 25	Mauermeyer (Niem.)	14 m. 38
Rzut kulą	Andrelewa (Z.S.R.R.)	15 m. 02	Mauermeyer (Niem.)	47 m. 63
Dysk	Dumbadze (Z.S.R.R.)	53 m. 81	Bauma (Austria)	45 m. 57
Oszczep	Smirniskaja (Z.S.R.R.)	53 m. 41	Niemcy	46" 4
Pentatlon	Tchudina (Z.S.R.R.)	4.798 pkt.	Mikaelson (Szwecja)	45' 13" 2
4×100 m.	Niemcy	46" 4	Whitlock (W.B.)	2 g 30' 41" 4

W marszu

10 km.	Hardmo (Szwecja)	42' 39" 6		
50 km.				

Masłowski ustalił nowy rekord Polski w rzucie młotem

Podczas zawodów lekkoatletycznych w Warszawie, w której uczestniczyła grupa zawodników przeznaczonych na Olimpiadę, Masłowski rzucił młotem 55 m 30 cm, ustalając tym wynikiem nowy rekord polski w tej dziedzinie.

Wynik ten jest 13-tym z rzędu w świecie. Poniższa tabela najlepszych wyników w świecie, zobrazuje dokładnie wyczyn młodego polskiego sportowca.

1. Strandli — Norwegia	58,96
2. Wolf — Niemcy	58,78
3. Maca — Czechosłowacja	58,57
4. Nemeth — Węgry	57,95
5. Csermak — Węgry	57,65
6. Storch — Niemcy	57,54
7. Gubijan — Jugosławia	56,90
8. Blair — USA	56,90
9. Felton — USA	55,85
10. Dadak — Czechosłowacja	55,65
11. Taddia — Włochy	55,52
12. Sepp — ZSRR	55,46
13. Masłowski — Polska	55,30
14. Chadbourne — USA	54,98
15. Lucioli — Włochy	54,91

Dodajmy, że rekord świata, ustalony przez Węgra Nemetha, wynosi 59 m. 88 cm.

Trzy nowe strzeleckie rekordy Polski

Podczas zawodów kontrolnych na przedolimpijskim obozie kadry strzelectwa sportowego w Szczecinie pobite zostały trzy rekordy Polski.

Hrydzewicz uzyskał w strzelaniu z karabinka sportowego z trzech postaw na dystansie 50 m. wynik 1075 pkt na 1200 możliwych, a więc o 3 pkt lepiej od poprzedniego rekordu.

Pazdej w konkurencji, kb, na 300 m z trzech postaw, uzyskał 459 pkt na 600 możliwych, poprawiając dotychczasowy rekord o 2 punkty.

Hrydzewicz uzyskał w strzelaniu z karabinu wojskowego, z trzech postaw na 300 m 479 pkt na 600 możliwych, poprawiając poprzedni rekord Matusika o 9 pkt.

20 najlepszych biegaczy na 1.500 m

1) Lueg (Niemcy)	3'43"
2) Dohrow (Niemcy)	3'44"8
3) Jungwirth (Czechy)	3'47"2
4) Lamers (Niemcy)	3'47"4
5) Landquist (Szwecja)	3'48"
6) Garay (Węgry)	3'48"2
Beres (Węgry)	3'48"2
Welswebel (Rosja)	3'48"2
9) Karlsson S. (Szwecja)	3'48"4
10) Barthel (Luksemburg)	3'48"5
11) Bielokurov (Rosja)	3'48"6
12) Aberg (Szwecja)	3'48"8
13) Nankeville (Wielka Brytania)	3'49"
14) Herman (Belgia)	3'49"2
15) Mac Millen (Stany Zjedn.)	3'49"8
16) El Mabrouk (Francja)	3'49"8
17) Mc Millan (Australia)	3'50"
18) Slijkhuis (Holandia)	3'50"3
19) Ross (Kanada)	3'50"4
Hoskins (Nowa Zelandia)	3'50"4

Taniec milionów

W związku z kompletowaniem drużyn zawodowych, od czasu do czasu na łamach prasy ukazują się niedyskrecje, dotyczące rokowań o transfer, czy wypożyczenie graczy. Za każdym razem mowa o milionach franków.

Z cyfr dotychczas wymienianych, najwyższa jest związana z transferem Cisowskiego, z Metzu do Paryża. Transfer ten ma kosztować jak zapewniają 12 milionów franków. Klub z Sète żąda za transfer Ponsa okrągłe 7 milionów, 6 milionów za Curyla i 7 milionów za Antonio.

Na tle tego tańca milionów, pisma sportowe stwierdzają, że najzdrowszą polityką zamożniejsąych klubów zawodowych jest wychowanie sobie graczy we własnych zespołach.

PORADY LEKARSKIE

Nagłe ataki serca

Często czyta się o śmierci danej osoby z powodu nagłego ataku sercowego. Zdarza się to u osób słabych na serce, a nieostrożnych. Są bowiem ludzie skłonni do ataków sercowych, którzy żyją do późnej starości.

Objawem ataku serca jest silny ból w okolicy serca, któremu towarzyszy ciężki oddech. Jest to dowodem skrzepnienia krwi w arterii. Objawy tej choroby różnią się od nagłego, jakby pod wpływem uderzenia młotem, skurczu mięśni piersiowych, ale są tak dokuczliwe, że mogą zbudzić człowieka z twardego snu, jeśli atak nastąpił we śnie.

Czasami atak następuje gdy dana osoba siedzi spokojnie i nie wykonuje większego wysiłku. Dotknięta takim atakiem osoba skarży się zazwyczaj na silny ból w piersiach lub w okolicy żołądka. Chory czuje się osłabiony i w krótkim czasie bicie serca staje się nie regularne, a temperatura ciała podnosi się do stanu gorączki.

W wypadku takim powinno się natychmiast zawezwać lekarza. Nawet gdy atak minie, nie należy zwlekać z poradą lekarską, ponieważ tego rodzaju ataki zwykle się powtarzają w przeciągu kilku dni lub częściej.

Ataki sercowe powodowane są tym, że pewna część muskułu sercowego została pozbawiona dopływu krwi i wymaga leczenia. Zamknięty przewód krwionośny przy skrzepnieniu krwi przedstawia w swoich objawach silny kontrast ze skurczeniem mięśni piersiowych powodowanych często zbyt wielkim wysiłkiem danej osoby.

Ataki sercowe mogą być tak silne, że zdolne są do zbudzenia człowieka z najgłębszego snu. Chory zwykle siada na łóżku i pochyla się naprzód, próbując złapać powietrza.

Skłonna do ataków sercowych osoba, nie powinna objadać się. Nawet płynów należy mniej spożywać i zastosować się ściśle do przepisanej przez lekarza diety.



W sądzie

Gospodarz wytrzepał skórę parobkowi, a ten zaskarżył go do sądu.

— I bardzo cię zbił? — pyta się sędzia.

— O bardzo, prześwietny sędzio — lamentował parobek.

— Ale jakiż gospodarz miał do tego powód?

— O prześwietny sędzio, on nie miał powodu, tylko gruby sękaty kij.

× ×

Sędzia poucza świadka: — Zeznania swoje będzie pan musiał zaprzysiąc. Proszę więc mówić tylko to, co pan osobiście widział, a nie to, co panu ktoś kiedyś i gdzieś opowiadał. Kiedy się pan urodził?

— Wysoki sądzie. To wiem tylko z tego co mi opowiadali.

× ×

Nieszczery

— Proszę cię, bądź tak dobry i pożycz mi tysiąc franków.

— Pożyczyłbym ci, ale nie mogę, bo jesteś nieszczery.

— Jakto, nieszczery?

— Ano tak, bo właściwie powinieneś powiedzieć: Proszę cię, bądź tak głupi i pożycz mi tysiąc franków.

× ×

Złośliwość

— Patrz, jak Kasia odważnie skacze do wody!

— Odważnie! Przy jej figurze ja też bym prędko skoczyła do wody.

Po przyjacielsku

— Nie uwierzysz, jakie ta Gadalska kłamstwa o mnie rozpowszechnia...

— Dziękuj Bogu, że nie opowiada prawdy...

× ×

Gadulstwo...

Pewien poseł amerykański żalił się na gadulstwo swych kolegów i urzędników administracji publicznej i powiedział:

„Przemówienie Lincolna w Gettysburgu zawierało 266 słów. Dziesięć Przykazań zawiera tylko 297 słów. Dla zredagowania Deklaracji Niepodległości użyto 1.500 słów, a dla przygotowania zarządzenia o cenach kalafiorów potrzeba było aż 26.900 słów".

× ×

Interpretacja

— Panie Nasenloch, pan jest dla mnie nic, pan jest poprostu powietrze...

— Tylko bez pochlebstw, panie Kaczowker — pan chce przez to powiedzieć, że pan beze mnie żyć nie może?...

× ×

Wśród przyjaciółek

— Czy jesteś pewna, że Wandzia jest starsza od ciebie?

— Bez wątpienia! I to dwa razy starsza. Gdy ja miałam rok, ona już miała dwa!...

× ×

W szkole

— Daj mi przykład ewolucji.

— Oto dzik. Przez obcowanie z ludźmi staje się świnią.

LIPIEC
4
Piątek

Słońce wsch.	Słońce zach.	Księżyc wsch.	Księżyc zach.
3.55	19.55	17.23	0.20

Dziś: Teodora
Jutro: Antoniego
Pojutrze: Łucji, Dominiki

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 3.100.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.600.—
„ „ 3 miesięcy fr. 840.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Jak wiadomo Rosjanie przypisują sobie wszystkie wynalazki.

„Zachodnia historia wynalazków jest całą serią fałszów" — powiedział profesor Łomonowskij. — „Np. nie Amerykanin, G. Bell i Niemiec Reis wynaleźli telefon, lecz na 50 lat przed nimi Rosjanin Nikiszinko. A dlaczego wówczas nie wprowadzono telefonów w Rosji — mógłby ktoś zapytać. Ano Rosjanie nie mieli sobie żadnych tajemnic do powiedzenia — odpowiedział Łomonowskij — i dopiero w kilkadziesiąt lat później, gdy już można było podsłuchiwać rozmowy telefoniczne, zainstalowano natychmiast i u nas telefony.

„Również pierwsze na świecie parowozy były w Rosji — zapewniał Łomonowskij. — Proszę się przekonać. Przecież te pierwsze modele jeszcze dziś kursują na liniach rosyjskich. Również rower jest wynalazkiem Rosjanina. Nie fabrykowano ich w większych ilościach, bo nie było dróg, więc i tak nie możnaby rowerami jeździć.

„Wiecie także zapewne, że nie Kolumb odkrył Amerykę, lecz na setki lat przed nim rosyjski żeglarz, tylko że w Rosji nie wiedziano o tym. Bo charakterystyczną cechą naszego narodu jest, że mało kto opuściwszy wspaniałą Rosję, wraca do niej. I dlatego moi państwo zrozumiecie dlaczego i ja poproszę teraz o azyl jako uchodźca polityczny", zakończył Łomonowskij.

Więcej pociągów w związku z wakacjami

PARYŻ. — Rozpoczęcie wakacyj szkolnych i okresu urlopów płatnych, zmusiło koleje francuskie do zwiększenia ruchu pociągów. Ilość pociągów wychodzących z dworców paryskich jest podwojona we wszystkich kierunkach, aby pomieścić zwiększoną liczbę podróżnych.

Łódką przez Kanał la Manche w 73-cim roku życia

72-letni p. George Adam, zdobył się ostatnio na niezwykły wyczyn. Korzystając z wymarzonej pogody, p. Adam wyruszył wczesnym rankiem z Boulogne, zabierając kilka kawałków cukru ze sobą. Około 10 rano, krzepki wioślarz dotarł do wybrzeży brytyjskich, przepłynąwszy kanał w 6 godzinach 25 min.

Pan Adam jest nader uderzającym dowodem, że nie wszyscy tracą siły i wprawę w sportach na starość. Przeciwnie, pan Adam wydaje się być w lepszej formie niż kiedykolwiek. Przepłynął on już w roku 1905 przez Kanał la Manche, ale wzięło mu to wtedy 7 godzin 5 min., a więc przeszło godzinę więcej niż obecnie.

P. Adam jest właścicielem hotelu i twierdzi, że wiosłowanie utrzymuje go przy zdrowiu.

Wieści z Polski

Nowa nachalna propaganda za darmową pracą ponad normy

Po darmowym wysiłku polskiego świata pracy „na cześć Stalina", „na cześć armii sowieckiej", „na cześć Bieruta" propaganda reżimowa agituje obecnie za takimi samymi darmowymi nadgodzinami dla „Czynu lipcowego."

Czytamy więc wielkie nagłówki w pracie reżimowej:

„Czyn Lipcowy objął całą Polskę"

„60 kopalń węgla i 16 hut podjęło zobowiązania wartości 5 mln. złotych".

„2.600 zobowiązań w Nowej Hucie".

„Coraz szersze rzesze pracujących stają do Czynu Lipcowego".

„Współzawodnictwo o osiągnięcie jak najlepszych wyników produkcyjnych dla uczczenia Święta Wyzwolenia 22 Lipca z każdym dniem obejmuje coraz szersze rzesze pracujących. Ludzie pracy Polski Ludowej dodatkową produkcją, dodatkowymi oszczędnościami i rozszerzaniem postępu technicznego, czczą ten dzień".

„Więcej węgla, stali i zboża dla uczczenia rocznicy Manifestu Lipcowego".

„W całej Polsce podejmowane są zobowiązania".

„W czynie produkcyjnym dla uczczenia 8 rocznicy ogłoszenia Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego naród polski pragnie zwiększoną pracą, wykorzystaniem rezerw produkcyjnych, zamanifestować gorące przywiązanie do władzy ludowej, do przodującej swej siły — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Pod kierownictwem Partii i jej przewodniczącego, ukochanego Przywódcy narodu — Prezydenta Bolesława Bieruta wszyscy patrioci postanawiają zwiększyć swój udział w walce o pokój i socjalizm".

* * *

Takimi kłamliwymi sloganami propagandowymi, za którymi stoi bezpieka, pędzi się robotników polskich do marnowania reszty sił dla komunistycznej dyscypliny pracy i na pożytek Rosji.

Szkodniki w rolnictwie w Polsce

Poznań. — Stonka nie jest jedynym wrogiem ziemniaka. Groźnym szkodnikiem jest też rak mątwik ziemniaczany, żerujący na korzeniach rośliny. Co roku zwiększana więc zostaje przestrzeń obsadzania kwalifikowanymi sadzeniakami rakoodpornymi.

W ub. roku zbiory grochu w wielu okolicach kraju były poważnie zmniejszone przez strąkowca grochowego. Owad ten w okresie kwitnienia grochu składa jaja na strączkach. Rezultat — podziurawione na wylot kuleczki grochu, nie nadające się nawet na paszę dla inwentarza, a jedynie dla ryb. Aby uchronić plantacje grochu, szczególnie nasiennego, przed tym niebezpiecznym szkodnikiem, wszystkie pola zasiane grochem zostały opylone przez specjalne organizowane drużyny preparatami chemicznymi.

W Polsce w bież. roku rozpocznie się na południowej granicy poszukiwanie tarczyka niszczyciela, który pojawił się w ub. roku na Węgrzech, a także opszennej, która niszczy 60 gatunków drzew liściastych, głównie jabłonie i morwy i z którymi Węgrzy walczą już kilka lat.

Łowicz miasto baroku i wycinanek

O Łowiczu można śmiało powiedzieć, że leży w cieniu kolegiaty.

Kolegiata rozsiadła się na Starym Rynku, otoczona potężnym murem, wieńcem starych kasztanów — wystrzela w niebo wieżami — jest najwspanialszą budowlą Łowicza. Wzniesiono ją w r. 1682 (początek budowy), na miejscu dawnej, drewnianej świątyni, ufundowanej przez książąt mazowieckich — w wieku XI-tym.

Wnętrze kolegiaty — to wczesny barok. Boczne kaplice — dawniej stawiane, stanowią mozaikę stylów.

...Potrety prymasów, marmurowe nagrobki, malowidła „al fresco", piękne, drewniane, rzeźbione ołtarze, ambona — przedziwne dzieło, z drzewa wycięta, pełna ozdób i złoceń. Najstarsza kaplica prymasa Uchańskiego utrzymana jest w stylu odrodzenia, ufundowana w r. 1580. Obok zakrystii kanonickiej — skarbiec, ze zbiorem naczyń i szat liturgicznych, bezcennych. Rzucają się poza tym w oczy zabytkowe stalle i wiele, wiele obrazów.

Wycinanki łowickie

Naprzeciwko kościoła popijarskiego — Dom Ludowy. Wkraczamy w zaczarowany świat pokazu wycinanek, otacza nas tęcza barw, wzorów wymyślnych, kombinacji dekoracyjnych, istne szaleństwo ludowego zdobnictwa.

„Nigdzie prócz Polski wycinanka nie stała się ozdobą wnętrza domu. Nigdzie nie dosięgła takiego rozwoju artystycznego i znaczenia w zdobnictwie ludu — co w Polsce"...

Wzory ornamentacyjne Księżaków są przebogate — tradycje zdobnicze prastare: prawie wszystkie kolory — z przewagą pomarańczowego, błękitnego, wiśniowego i zielonego. Są tu i amaranty, i brąz, i czerwień i jasne złociste tony. Feeria barw...

Co oglądamy: a więc przede wszystkim wycinanki — ażurowe. Gwiaździstych brak. Wycinanki — wstążki. Wycinankowe, t.zw. „kodry" — pionowe i poziome. Dalej ceramiki z Bolimowa: dzbanki, polewane glazurą, ozdobione malowanymi deseniami. Podziwiamy pomysłowe „wydmuszki" — materiał: jajko puste (skorupa) o naklejonych miniaturowych wycinankach. Całość imituje dzbanuszek. Ale oto kompozycje figuralne, oczywiście.

Spis leków reżimowych w Polsce

Warszawa. — Jak donosi prasa reżimowa od lipca 1952 r. ma się rozpocząć druk nowego wydania spisu leków, czyli farmakopei. Nowa „Farmakopea Polska III" będzie zawierała przeszło 800 leków, a wśród nich — wiele z surowców i preparatów krajowych, co w dużym stopniu uniezależni Polskę od przywozu leków zza granicy".

Tak donosi prasa reżimowa i potwierdza tym samym jak bardzo brak najskuteczniejszych leków w Polsce. Świadczą o tem zresztą rozpaczliwe listy błagające w Kraju o nadesłanie leków jedynie skutecznych, a niemożliwych do nabycia w Polsce.

Spisy leków czyli farmakopee, jako swego rodzaju spisy państwowe, zaczęły powstawać dopiero w XVIII w. O parę wieków starsze od nich były farmakopee, wydawane przez poszczególne miasta europejskie już od XVI wieku. Pierwszą farmakopeę miejską wydało miasto Florencja w 1498 r. Wzorując się na Florencji, Norymberga wydała w roku 1546 własny lekospis, następnie Antwerpia w 1546 r., Metz w 1561 itd.

Pierwszą farmakopeą, mającą charakter ogólnopaństwowego kodeksu leczniczego była Farmakopea Pruska, wydana w 1713 r. Pierwsza farmakopea polska (Królestwa Kongresowego) pojawia się w roku 1817 p.t. „Pharmacopoeia Regni Poloniae".

W Rosji pierwszy lekospis państwowy ukazał się w r. 1770.

W Polsce już w XVII w. mieliśmy lekospisy miejskie i wojskowe, np. gdańskie z 1641 i 1662 r., krakowskie z 1683 roku itd. W wieku XIX mieliśmy — poza wspomnianą „Pharmacopoeia Regni Poloniae" z 1817 r. — lekospisy wojskowe i szpitalne. W latach międzywojennych ukazała się „Farmakopea Polska II" w 1937 r.

Stolica Kurpiów Myszyniec i jego stroje

60 kilometrów oddziela Łomżę od Myszyńca. Cztery godziny spędzić jednak należy w maleńkich wagonikach - kurnikach wąskotorowej kolejki, której parowozik sapiąc i prychając kłębami pary, zatrzymuje się na licznych stacyjkach i wlecze się po wąziutkim torze przez rzadki las lub piaszczyste polany. Jedynie tylko na widok pięknego mostu na Narwi, lokomotywka nabiera wigoru, gwiżdże, rozpędza się, a wagoniki dudnią jak w prawdziwym pociągu, suną szybciej po szynach.

Ten most, to oczko w głowie całej okolicy. Hitlerowcy uciekając wysadzili stary most na Narwi, wówczas to kolejka zatrzymywała się przed rzeką, pasażerowie przeprawiali się na drugi brzeg, gdzie oczekiwała ich kolejka nr. 2 i podróż żółwim krokiem odbywała się dalej.

W roku 1951 stanął nowy most.

Dawne to dzieje, kiedy cała przestrzeń pomiędzy Łomżą — Myszyńcem — Kadzidłem i Ostrołęką pokryta była gęstą puszczą. Ludność tego obszaru, Kurpie, jeszcze do XVII w. żyła wyłącznie z polowania, rybołóstwa, hodowli bydła i pszczół. Dwie wojny światowe poczyniły straszliwe spustoszenia w tej puszczy, pozostały już tylko jej szczątki. — Wydmy piaszczyste i ubogie poletka zastąpiły dawną knieję.

Myszyniec, maleńka osada, nad rzeką Rozogą położona, to zbiór drewnianych, niezbyt pięknych domków i jeszcze gorszych chodników, jezdni i napółwiejskich uliczek.

Myszyniec ma jednak plany ambitne, chce być miasteczkiem, ludność pragnie tego gorąco i już uważa się za miejską, zarzucając stroje i tradycje kurpiowskie.

Na rynku wznosi się potężna w stylu gotyckim zbudowana świątynia. Imponuje ona swą powagą i wielkością. Kościół pod wezwaniem Trójcy Świętej zbudowany został wysiłkiem całej parafii w r. 1922, nie mały też udział wzięli w tym ks. ks. Kuligowski, Karwacki i Sawicki.

Okupanci nie zdołali zniszczyć kościoła, aczkolwiek uczynili już odpowiednie przygotowania, by go w gruzy obrócić.

W niedzielę rojno jest na rynku, zacierają się brzydkie kształty obitych z tynku kamieniczek, drewnianych, krzywych domków, nie widać poszczerbionych chodników, całą przestrzeń zajmują bowiem mieszkańcy Myszyńca i wsi okolicznych.

Przez chwilę wydaje się, że pęki białych narcyzów wypełniły rynek. Tradycja nakazuje bowiem kobietom, by w niedzielę przybrały się w piękne, barwne stroje kurpiowskie. Większość z nich posiada na głowie białe chustki, ozdobione haftowanymi kwiatami koloru czerwonego lub niebieskiego. Spod chustki obowiązkowo zwisają dwa warkocze, w które, dość wysoko, wplecione są kolorowe wstążki zakończone wielkimi kokardami. — Zdaleka odnosi się wrażenie, że warkocze te są białe, niebieskie, czerwone, żółte lub zielone. Część gospodyń ubrana jest w kolorowe „jaki", to jest krótkie bluzeczki, posiadające z przodu białe lub kolorowe sznurowanie (Kurpianki nazywają to pętelkami) ozdobione dużymi guzikami. Wszystkie na szyi noszą jeden lub dwa sznury bursztynów (bursztyny po dziś dzień znajduje ludność miejscowa podczas kopania rowów na łąkach). Czerwona spódnica w drobne poprzeczne prążki i biały haftowany fartuch uzupełnia całość uroczystego stroju.

O godz. 11 barwne grupy kobiet podążają do kościoła i po chwili świątynia przybiera niezwykły wygląd. Po prawej stronie nawy ustawiają się Kurpianki. W porównaniu z tym bajecznie kolorowym tłumem, jakże szaro i ubogo przedstawiają się, szare ubrania chłopów, którzy zwartą ciżbą stoją po lewej stronie nawy.

W procesji czołową grupę tworzą dziewczęta ubrane nieco inaczej niż gospodynie — mężatki.

Kurpianka - panna, aż do zamążpójścia, podczas uroczystości nosi na głowie „côiko", t.j. wysoki kołpaczek z czarnego aksamitu obszyty srebrną nicią i z lewej strony posiadający „wianek" złożony z krótkich pawich piór i kolorowych kwiatków, z tyłu „côłka" zwisają szerokie barwne wstęgi. Do tego stroju należy również „wystek" barwny gorsecik, biała koszula i spódnica w żółte, zielone lub czerwone prążki i biały fartuszek.

Niestety te piękne regionalne stroje powoli już zanikają.

Hołd Wychodztwa polskiego Wschodniej Francji dla poległych obrońców Wolności

Jakże wzniosłą i szlachetną staje się rok rocznie pielgrzymka na groby poległych żołnierzy polskich, organizowana przez byłych towarzyszy broni, aby tam, w cieniach krzyżów przypomnieć sobie owe dnie grozy i krwawego zmagania się z wrogiem oraz pomodlić się za spokój dusz tych dawnych swoich kolegów. Wzniosłe pielgrzymki, mają jeszcze i to do siebie, że poza hołdem dla żołnierza polskiego i modlitwy, nie plami ich żaden parawan propagandy, żaden uboczny cel.

W tym celu, patriotyczne Wychodztwo polskie, na zew byłych towarzyszy broni, żołnierzy polskich z ubiegłej wojny, zjechało się licznie w niedzielę 29 czerwca do Sarrebourga, aby przez uczczenie prochów tych żołnierzy, spoczywających na miejscowym cmentarzu oddać hołd wszystkim tym, którzy zginęli w walce z wrogami Ojczyzny i Ludu Polskiego.

Przybyło w tym celu do Sarrebourga Wychodztwo polskie ze wszystkich osiedli Wschodniej Francji, ze swoimi 30 sztandarami wszystkich patriotycznych organizacyj i w godzinach przedobiadowych zgromadziło się na wielkim placu przed katedrą. W dniu tym, odbywały się w Sarrebourgu wielkie uroczystości francuskie, z okazji stulecia medalu wojskowego i jubileuszu miasta. Z tej też okazji, w katedrze odbyły się uroczyste modły, po których wychodzący z katedry, władze i publiczność francuska, oddały hołd sztandarom polskim, ustawionym szpalerem przed katedrą. Zaraz potem o godz. 11,00 wnętrze katedry zapełniło się Wychodztwem do ostatniego miejsca. Przed ołtarzem stanęły poczty sztandarowe, młodzież polska w strojach narodowych i dziatwa szkolna, nad którą pieczę miała nauczycielka z Moyeuvre, p. Jezierska. Uroczystą mszę św. celebrował ks. kan. Miedziński w asyście ks. Chlebowczyka. We wzruszającym kazaniu, ks. Kanonik oddał hołd wszystkim tym, którzy polegli w obronie wolności. Wspomniał o walkach toczonych przez polskich Grenadierów na ziemiach Wschodniej Francji (ks. kan. Miedziński był kapelanem w I Dywizji Grenadierów i przeszedł z nimi wszystkie boje, aby z pozostałymi przy życiu, cierpieć potem czteroletnią niewolę). Zakończył swoje kazanie wezwaniem Wychodztwa do wiary w dziejową sprawiedliwość, w sprawiedliwość Boga, który nie dopuści do zagłady ojczyzny naszej, gdy jej synowie pozostaną wierni wierze ojców swoich.

Po nabożeństwie uformował się wspaniały pochód, poprzedzany przez młodzież w strojach narodowych, niosących wieńce i naręcze kwiatów, przeznaczonych na groby żołnierzy. Po drodze na cmentarz, pochód zatrzymał się przed pomnikiem, poświęconym pamięci żołnierzy poległych w trzech wojnach, jakie Francja toczyła kolejno z Niemcami, w obronie swej wolności w 1870—1871, 1914—1918 i 1939—1945 roku. U stóp tego pomnika, imieniem Wychodztwa polskiego Wschodniej Francji złożył wspaniały wieniec prezes okręg. b. Wojskowych, p. Rula, a zebrana wokół pomnika Polonia, odśpiewała hymny narodowe — polski i francuski. Tak w czasie składania wieńca pod pomnikiem, jak i na cmentarzu, kierował uroczystością p. Kukuryk.

Na cmentarzu, wśród mogił żołnierzy I Dywizji Grenadierów, modlitwy żałobne odprawił ks. kan. Miedziński. W krótkich przemówieniach składali hołd poległym, prezes b. Wojsk. p. Rula, prezes C. Z. P. p. Kukuryk, przewodniczący delegacji wolnych uchodźców węgierskich, p. Burgels, prezes P.Z.K. p. Markiewicz i przedstawiciele prasy polskiej. Do uczestniczących w uroczystości Francuzów przemawiał p. mgr. Salamon.

W głębokim skupieniu i łzą w oku, zebrana na cmentarzu Polonia słuchała mówców, którzy obrazowali tragiczne dnie walk żołnierza polskiego, który najpierw w napadniętym przez wrogu kraju, walczył za swoją ojczyznę, a potem przeniósł walkę do Francji i tu młode swoje życie złożył na szańcu wolności, gasnącym okiem wpatrzony w majestat Tej, co nie zginęła. Zginęli ci bohaterowie polscy, — mówił p. Rula, — aby Polska żyła. Śmierć tych bohaterów 12 lat temu poniesiona, winna być nam żyjącym wskaźnikiem zjednoczenia i drogowskazem naszych dążeń do pracy i walki o Polskę prawdziwie wolną i zjednoczoną.

O godz. 14,00 zostały zakończone uroczyste hołdy oddane przez Wychodztwo polskie Wschodniej Francji swoim bohaterom, których mogiły wznoszą się na cmentarzu wojskowym w Sarrebourgu. Uczestnicy obchodu powoli rozeszli się na punkty zbiórkowe, aby wyruszyć do swoich osiedli. Rozjeżdżając się do domów, uczestnicy tej żałobnej uroczystości dzielili się wrażeniami podnosząc poważny i skupiony przebieg uroczystości.

Porządek w czasie uroczystości utrzymywali w Sarrebourgu tamtejsi Polacy, pod przewodnictwem p. Tworka Józefa.

W.

Postępy nowoczesnej wiedzy uwidocznione na „Wystawie Postępu"



(Foto: Record)

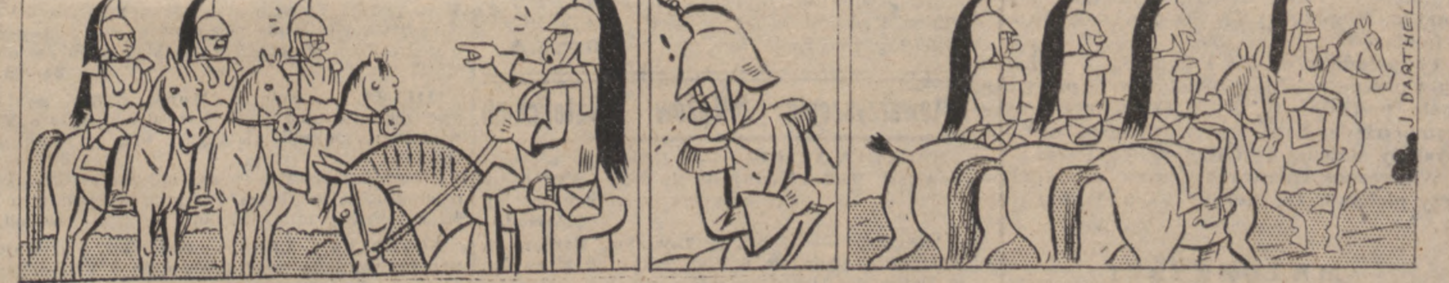
„Wystawa Postępu", otwarta przez premiera Pinay'a, obejmuje około 50 stoisk, dających pogląd na postęp techniczny dokonany we Francji. — Na wystawie widnieje m. in. wspaniałe dzieło inżynierów francuskich: połączenie telefoniczne Paryż — Lille za pomocą fal Hertza. Miasta te są połączone trójfazową anteną. Każdą z dwóch faz można przekazać 240 komunikacyj telefonicznych. Trzecia jest zarezerwowana dla telewizji. Na zdjęciu: montowanie anteny.

Przygody Rafała Pigułki

Wódz dziś przegląd przeprowadza
Trzech huzarów, swojej świty.
Widzi, coś się tu nie zgadza:
Jeden huzar nie ma kity.

To nasz Rafał — biedaczyna,
Jak to zwykle — roztargniony.
Wnet pomysłem swym olśniony,
Ogon koniowi obcina

I do hełmu go przywiesza, —
Gotów! Świta wnet pośpiesza...



403) (Ciąg dalszy)

Twarz jej była okropnie blada — poznać po niej było, że Anna-Maria spędziła ostatnie noce bezsennie. Lord Barkley pocierał swe ręce z zadowolenia.

— Jest w naszych rękach — wspaniale, nam się powiodło, będziemy wszyscy szczęśliwi!

Lea uśmiechnęła się.

— Kiedy nastanie ta radosna chwila, w której otrzymam wynagrodzenie za dokonane dzieło?

— Jutro drogi lordzie

— Jutro, — czemu nie dzisiaj ?Leo, zlituj, że się nade mną. Każda chwila przysparza mi katuszy i męki. Jako zapowiedź pozwól, ach! chociaż jeden, jedyny raz, pocałować cię.

Lea spojrzała na Annę-Marię, czy nie słyszy słów lorda Barkleya. Ta leżała na fotelu i mocno spała.

Lea nachyliła się ku lordowi.

— Należy ci się kochany i drogi przyjacielu.

Lord nie czekał ani chwili.

Całował długo, zawzięcie, aż wreszcie opamiętała się Lea i wydostała się przemocą z jego objęć.

— Będziesz mą kochaną żoną Leo! — Jutro rozpoczniemy nowe, szczęśliwe współżycie.

— Jutro!

W tej samej chwili przebudziła się Anna-Maria.

Rozejrzała się wokoło i zapytała zdziwionym głosem:

— Gdzie jestem? — Gdzie?

Lea schwyciła ją za rękę i odpowiedziała życzliwie:

— Nie obawiaj się Mary. Jesteśmy twymi przyjaciółmi.

— Przyjaciele? Ja mam przyjaciół? Czy może mieć dziewka uliczna przyjaciół ?

Lea skierowała swój wzrok w stronę lorda Barkleya i szepnęła mu cicho do ucha:

— Znów ta sama historia — straciła pamięć. Wówczas zaczęło się od tego samego. Nie podobał mi się jej uśmiech w klubie; odrazu pomyślałam sobie, że to coś niedobrego.

Zwróciła się do Anny-Marii :

— Nie jesteś dziewką — tyś Anna-Maria, żona wielkiego przemysłowca Freda Hardinga i córka księcia Klaringii — tyś księżniczka!

Anna-Maria uśmiechnęła się:

—Ja księżniczką? — Ha-ha-ha. — Nie, ty kłamiesz, ty! Nie jestem Anną-Marią. On powiedział, że jestem dziewką uliczną — on mię wyratował z piwnicy — ze strasznej piwnicy, w której robi się z ludzi... Boże-Boże, ja nie chcę wrócić do piwnicy! Boję się strasznie! Precz, precz ode mnie! Będę mu posłuszna, bo nie chcę wrócić do...

MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



Zamilkła.

Lea usiłowała uspokoić Annę-Marię, która zamierzała wyskoczyć z auta.

— Ty nic nie wiesz — ty mię okłamujesz! Precz ode mnie! Ja nie chcę wrócić do piwnicy!

— On mnie uratował, jest mym zbawcą.

— Zwariowała — szepnęła lady Lea do Barkleya — mówi w gorączce. Mój Boże, co z niej uczynili? Co powie i pocznie Fred Harding?

Tej samej nocy przybył do Anny-Marii jeden z najlepszych londyńskich lekarzy, którego specjalnością były choroby nerwowe.

Po dokładnym zbadaniu stanu zdrowia Anny-Marii, zawyrokował, że należy ją natychmiast przesłać do zakładu dla obłąkanych. Nazajutrz o świcie Anna-Maria spoczywała już w łóżku w szpitalu dr. G.

Wydostała się z jednego niebezpieczeństwa, z rąk Ratenbilla i wpadła w stokroć gorszą chorobę nerwową. Czy wyzdrowieje?

Lady Lea i lord Barkley nie szczędzili pieniędzy i trudu dla uratowania Mary. Zaprosili najlepszych specjalistów na konsylium do szpitala. Przesiadywali przez długie godziny w przedpokoju zakładu i ciągle otrzymywali tę samą odpowiedź: stan chorej się nie polepsza.

Lea zrozumiała, że „nie polepsza się" należy przyjąć, jako „pogarsza się".

Dowiedziawszy się z gazet, że Fred Harding zdołał umknąć z okrętu, wysłała niezwłocznie doń telegram.

Czy przyjedzie? — Czy przebywa w Berlinie?

Lea nie otrzymywała żadnej wiadomości od Toma Herwarta.

Z niepokojem czekała na dalszy bieg wypadków.

ROZDZIAŁ 196.

Rezygnacja i nadzieja.

— Fred — ty? Żyjesz — ocalałeś?

Ojciec Deiring spojrzał zdziwionym wzrokiem, na wchodzącego do gabinetu, Hardinga. Za nim postępował Tom Herwart.

Fred przywitał się życzliwie ze starcem, po czym siadł na fotelu i oparł swą głowę na poręczy. Deiring nie mógł uwierzyć własnym oczom.

— Mój Boże — myślę, że winniśmy się radować ze szczęścia, które nas spotkało. Gazety ciągle pisały, żeś został uwięziony w Anglii, a tymczasem widzę cię całego, zdrowego, tu przede mną. Macie jednak grobowe miny, jakgdyby miał nastąpić koniec świata.

Fred Harding westchnął głęboko:

— Oby się twe słowa sprawdziły i oby nastąpił kres tego nędznego świata— skończyłyby się tym samem moje cierpienia i doznałbym wreszcie spokoju.

— Mój Boże, co to się stało? Opowiedz mi Fredzie! Siedzimy tu w Berlinie, jakby odcięci od świata. Czekamy na list od ciebie, a jak go niema, tak niema. Wysłaliśmy telegramy do Londynu, ale po kilku dniach wszystkie powróciły.

— Ojcze drogi, gdybyś wiedział, com przecierpiał przez ten krótki czas. Byłem bliski szczęścia, myślałem, że nadeszła wreszcie chwila, na którą tak długo czekałem a tu nagle bęc, wszystko się zmieniło i to wskutek nędznej kobiety.

Fred począł opowiadać staremu Deiringowi swe przygody. Zaczął powoli, ale w miarę mówienia tempo się zmieniało. Obrazy, które ukazywały mu się obecnie przed oczyma spoglądały nań strasznym wzrokiem. Dopiero teraz mógł osądzić bardziej obiektywnie znaczenie każdego wypadku z osobna.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

18-lecie istnienia Bractwa Żyw. Różańca w Stiring-Wendel (Moselle)

Stiring-Wendel, miejscowość nad dawną granicą niemiecką w dep. Moselle, znana jest Polonii Wschodniej Francji. Przed wojną w kolonii górniczej Habsterdik mieszkało około 400 rodzin polskich, których żywiciele pracowali w miejscowej kopalni węgla. Dzisiaj liczba rodzin polskich nie przekracza 150. Zaraz po wojnie, sporo rodzin wróciło do Polski, a znaczna liczba ewakuowanych podczas wojny pozostała w swych nowych osiedlach. Trzeba bowiem wiedzieć, że w pierwszych dniach wojny, cała ludność Stiringu została ewakuowana.

Przed wojną, życie polskie rozwijało się wspaniale, a praca społeczna dawała dobre rezultaty. Było tu kilka organizacji polskich, które dobrze prosperowały. Po wojnie praca społeczna upadła. Z licznych organizacji pozostały tylko Koło śpiewu i Bractwo Różańcowe Niewiast. To ostatnie, założone przed 18-tu laty przetrzymało wszystkie niespodzianki i nie tylko, że nie upadło, ale pracą swoją daje dziś przykład całej tutejszej Polonii.

To Bractwo obchodziło w ubiegłą niedzielę 29 czerwca, pięknie 18-lecie swego istnienia. Z tej racji dzielne kobiety zorganizowały śliczną uroczystość, w której wzięła udział miejscowa Polonia. Poza nią przybyli też na uroczystość ludzie z Merlebach i l'Hôpital, tak ,że sala w której odbywała się akademia, była przepełniona publicznością.

Uroczystość rozpoczęta została nabożeństwem, po którym nastąpiła polska procesja do Groty M. B. Po procesji odbyła się akademia w sali p. Zippa. Nabożeństwo w kościele odprawił i wzruszające kazanie wygłosił, ks. Gocki z Merlebach.

Akademii przewodniczyła prezeska Bractwa p. Kruszyńska. Sekretarka Bractwa p. Chuda, czuwała nad całością i była reżyserką wszystkich występów na scenie. Zebraną Polonię i ks. kan. Miedzińskiego, przybyłego na uroczystość wprost z obchodu żałobnego z Sarrebourga, witał pieśnią powitalną miejscowy Chór „Lutnia" pod kierownictwem p. Majewskiego. Poza tym, witany był serdecznie ks. kanonik, przez dziatwę, która wręczyła mu imieniem Bractwa kwiaty. Kwiaty otrzymali też ks. Gocki i ks. francuski, którzy też byli obecni na uroczystości. Wręczyła je p. Balcerówna. Po powitaniach Chór Kościelny odtworzył inscenizacje na cześć matki. Była to bardzo wzruszająca scena i serdecznie przyjęta przez zebranych.

W przemówieniach gości jakie potem nastąpiły, na podkreślenie zasługuje przemówienie ks. kan. Miedzińskiego. Zaproszony na uroczystość przedstawiciel „Narodowca" złożył także życzenia Bractwu.

Pod kierownictwem prezeski Bractwa, miejscowi amatorzy i amatorki, odegrali wzruszającą do łez sztukę teatralną p. t. „Cudowna Pomoc". Po tej sztuce nastąpiły rzeczy wesołe. Wystawiono mianowicie dwa skecze „Strajk Żon" i „U pisorza". Obie te wesołe jednoaktówki, ubawiły zebraną Polonię. Uroczystość została zakończona odśpiewaniem pieśni „My chcemy Boga".

Całość uroczystości była miłą i wzniosłą. Podkreślić należy piękny język polski amatorów i amatorek, gościnność i serdeczne przyjęcie. Doskonały dobór programu i jego wykonanie najlepiej jednak świadczyły, że Matki Polki w Stiring-Wendel, są społecznie bardzo wyrobione. W.

Uwaga Bully i okolica, uwaga!

Tow. św. Józefa obchodzi swe 28-lecie istnienia w dniu 6 lipca. Na obchód zaprasza wszystkich Rodaków p. Bully i okolicy.

Program uroczystości: o godz. 9.30 Msza św. na intencję Tow. o godz. 17 otwarcie akademii, na której każdy może spędzić kilka miłych chwil. Program bardzo urozmaicony. Występy z tańcami ludowymi oraz humoreskami. Program szczegółowy będzie przeczytany w sali. Po akademii odbędzie się zabawa.

A więc wszyscy do Kursallu 6 lipca.

——:-:——

Poświęcenie sztandaru Koła Polek im. Kr. Jadwigi w Calonne-Liévin

Koło Polek obchodzi w niedzielę, dnia 6 lipca br. swą 19 rocznicę, połączoną z poświęceniem sztandaru.

Rano o godz. 10 odprawi ks. Gajdzik Mszę św., podczas której sztandar będzie poświęcony. Zbiórka towarzystw o godz. 9.30 przed kościołem! Koła pozamiejscowe, które swe sztandary na mszę św. wyślą, prosimy się zastosować do niniejszego komunikatu.

Uroczystość popołudniowa odbędzie się w sali p. Hecquet, rue Emile-Zola. Otwarcie jej nastąpi o godz. 16-ej.

Kołom pozamiejscowym, które do nas przybędą, podajemy do wiadomości, iż winny wysiadać na przystanku autobusowym „A la bonne menagère", lub „Fosse 5".

Zarząd

KSMP

Komunikat Komendanta K.S.M.P.

W sprawozdaniu z mistrzostw Związku K.S.M.P. odbytych na Zlocie Związkowym dnia 22 czerwca br. w Lens, przypadkowo wkradła się pomyłka. Mianowicie, puchary za pięciobój, (Związkowy) i koszykówkę („Narodowca"), zostały źle wydane.

Druh Swobowa otrzymał puchar „Narodowca", drużyna Marles zaś puchar Związku K. S. M. P. W międzyczasie sytuacja się wyjaśniła i puchary wróciły do właściwych zwycięzców.

(—) KAJCZYK, Komendant Związku

——:-:——

Komunikat K.S.M.P. m. Okręgu Douai

Stow. posiadające sztandary obowiązkowo wysyłają je w niedzielę 6 lipca na rocznicę i poświęcenie sztandaru do K.S.M.P. m. w Libercourt. Wszystkie Stow. biorą udział w uroczystości popołudniowej.

Zarząd Okr. Douai.

——:-:——

OIGNIES-OSTRICOURT. — K.S.M.P.-ż. Oignies-Ostricourt prosi wszystkie druhny, aby przybyły dnia 6 lipca o godz. 11.30 na zbiórkę przed plebanię, skąd wyruszamy na Mszę św. do Libercourt, która się odprawi w intencji K.S.M.P. męskiego, połączona z poświęceniem sztandaru.

Wszystkie druhny przybędą w mundurkach. Bierzemy również udział w uroczystości popołudniowej.

Zarząd

BARLIN. — Zebranie miesięczne K.S.M.P. m. odbędzie się w niedzielę dnia 6 VII. br. w ognisku o godzinie 14.30. Punktualność wymagana.

Zarząd.

SPORT

Włoch Magni ponownie leaderem w klasyfikacji ogólnej

Klasyfikacja VIII etapu (Nancy — Miluza)

1. Géminiani (Fr.), 8 g. 17' 21'-; 2. Magni (Wł.), 8 g. 22' 40; 3. Ockers (B.); 4. Coppi (Wł.); 5. Weilenmann (Szw.).

6. De Hertog (B.), 8 g. 22' 40", 7. Laurédi (F.), 8. Close (B.), 9. Le Guilly (O.-S.-O.), 10. Gelabert (E.), 11. Molinéris (P.), 12. Bartali (Wł.), 13. Serra (E.), 14. Van Ende (B.), 15. Ruiz (Wł.), 16. Carrea (Wł.), 17. Franchi (Wł.) — wszyscy ten sam czas co De Hertog.

18. Robic (F.), 8 g. 27' 47", 19. Metzger (Szw.), 8 g. 28' 04", 20. Neyt (B.), ten sam czas, 21. Zelasco (N.-A.), 8 g. 28' 36", 22. Dotto (F.), 23. Van Est (H.), 24. Vitetta (S.-E.) — wszyscy ten sam czas co Zelasco. 25. Renaud (P.), 8 g. 28. 42", 26. Digelmann (S.), 8 g. 30' 57", 27. Gil (E.), 28. Voorting (H.), 29. Rooseel (B.), 30. Goldschmidt (Luks.) itd...

Klasyfikacja ogólna

1. Magni 46 g. 25' 45"; 2. Laurédi 46 g. 26' 05"; 3. Coppi 46 g. 29' 48"; 4. Close 46 g. 30' 59"; 5. Carréa, 46 g. 33' 55"; 6. Bartali 46 g. 36' 44"; 7. Ockers, 46 g. 38' 21"; 8. Ruiz, 46 g. 40' 16"; 9. Géminiani, 46 g. 41' 02"; 10. Weilenmann, 46 g. 42" 58"; 11. Van Est, 12. Molinéris, 13. Goldschmidt, 14. Robic, 15. Dotto, 16. Voorting, 17. De Hertog, 18. Vitetta, 19. Gelabert, 20. Neyt, 21. Van Ende, 22. Rolland, 23. Zelasco, 24. Diederich, 25. Gil, 26. Telotte, 27. Serra, 28. Decock, 29. Bianchi, 30. Le Guilly, 31. Renaud, 32. Diggelman, 33. Rocks, 34. Massip, 35. Rosseel.

Klasyfikacja drużynowa

1) Francja, 2) Włochy), 3) Belgia, 4) Est-Sud-Est, 5) Hiszpania, 6) Holandia, 7) Szwajcaria, 8) Nord-Est-Centre, 9) Luksemburg, 10) Ouest-Sud-Ouest, 11) Paryż, 1) Północna Afryka.

Uwaga Billy-Montigny!

Podaje się do wiadomości wszystkim rodakom z Billy-Montigny i okolicy, iż w niedzielę dnia 6 lipca odbędzie się w sali pani Ryńskiej, o godzinie 5 po południu, uroczystość 22-letniej rocznicy Koła Polek im. Emilii Plater, połączona z zakończeniem roku szkolnego. Będą występy dzieci i starszych, śpiewy i liczne wierszyki. Dlatego zaprasza się na tę uroczystość wszystkich rodziców, mających dzieci w roku szkolnym, zaprasza się wszystkie matki Polki, ojców Polaków i wszystkich tych którzy czują, mówią i myślą po polsku, oraz tych którym szkoła polska leży na sercu. Koła Polek z okolicy, jeżeli przypadkowo nie otrzymały zaproszenia, niechże też przybędą na niniejsze zaproszenie.

Nauczyciel i zarząd K. Polek.

Nabożeństwa i Msze św

Uwaga parafianie Mazingarbe 7!

W niedzielę, dnia 6. VII. 1952 Msza św. o godz. 8.15 w kościele parafialnym w Mazingarbe, 7.

Wasz Duszpasterz

——:-:——

Uwaga Wattrelos!

W niedzielę dnia 6 lipca o godzinie 9 rano w kościele św. Teresy w Wattrelos odbędzie się Msza św. z śpiewem i kazaniem w języku polskim.

Przed nabożeństwem okazja do spowiedzi. O jak najliczniejszy udział w nabożeństwie wszystkich Polaków z Wattrelos gorąco zaprasza

Ks. prob. parafii św. Teresy.

——:-:——

Dammarie-les-Lys (S. et M.)

W związku z prymicjami w naszej kolonii, Ojciec Miczko przeprowadzi krótkie rekolekcje:

Czwartek 10 lipca dzień przeznaczony dla dzieci i młodzieży.

Piątek i sobota rano Msza św. o godzinie 7-mej. Wieczorem nauka dla wszystkich.

W sobotę po południu spowiedź.

Niech jeden drugiego zawiadomi.

Ks. KRZOSKA

Komunikaty K.T.M.

BRUAY-EN-ARTOIS. — K.T.M. z Bruay prosi wszystkie towarzystwa wchodzące w skład K.T.M. o wysłanie sztandarów na Mszę św. do kaplicy polskiej na 7ce w niedzielę, dnia 6-go lipca na godz. 11, oraz o wzięcie udziału w obchodzie 30-lecia istnienia Sokolstwa Polskiego Okręgu I na terenie Bruay.

Zarząd.

Tow. Hodowlane

BRUAY-EN-ARTOIS. — Tow. Hodowlane „Dobry Chów" zwołuje swe półroczne zebranie w sali „Bar Polski", dnia 6 lipca br. o godzinie 15. Rewizorzy kasy są proszeni o przybycie pół godziny wcześniej. Z powodu b. ważnych sprawy, obecność wszystkich członków pożądana. O punktualne przybycie prosi

Zarząd.

P.S.L.

LILLE. — Zawiadamia się członków Koła PSL. iż zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 6 VII. br. w Café Moulin, nr. 15 Rue du Molinel, Lille, o godz. 10.30 po Mszy św. Obecność wszystich członków obowiązkowa. Sympatycy mile widziani.

Zarząd.

ROUBAIX. — Zawiadamiamy wszystkich członków i sympatyków że zebranie miesięczne Koła P.S.L. odbędzie się w sobotę tj. 5 VII. br. o godzinie 18 w sali Orpheoniste, 126, av. J. Lebas.

O punktualne przybycie prosi Zarząd.

THIONVILLE. — Zarząd Koła P.S.L. podaje do wiadomości, iż zebranie miesięczne Koła odbędzie się dnia 6 lipca br. w świetlicy Koła, Café de la Victoire, Rue Vauban, 50, Thionville. Początek zebrania o godz. 17. Zarząd prosi o puktualne przybycie członków i sympatyków. Sprawy bardzo ważne. Na zebraniu będzie obecny dr. Wacław Soroka.

Bractwo Kurkowe

DIVION. — Zarząd Bractwa Kurkowego zawiadamia swych członków, że w niedzielę dnia 6 VII. odbędzie się strzelanie o mistrzostwo Związku u pana Bayard. Początek o godzinie 14.30, a o godzinie 17 zebranie Bractwa. Zarząd prosi członków o punktualne przybycie i zabranie legitymacji.

NOEUX-LES-MINES. — Zarząd Bractwa Kurkowego podaje do wiadomości swym członkom, iż półroczne zebranie odbędzie się 6 lipca w Sali Polskiej o godz. 15.

Po zebraniu odbędzie się strzelanie o mistrzostwo Związku. Obecność każdego członka pożądana. O punktualne przybycie prosi Zarząd.

MONTIGNY-EN-GOHELLE. — Zebranie Br. Kurkowego odbędzie się w niedzielę 6 lipca o godzinie 11 w lokalu p. Karczewskiego. O przybycie wszystkich członków prosi Zarząd.

SALLAUMINES. — Bractwo Kurkowe odbędzie swe zebranie 6 lipca br. o godz. 15 w lokalu p. Bernackiego. Sprawy ważne. Obecność każdego członka pożądana.

Sekcje Syndykalne

LENS, 12 - 14. — Sekcja Polska Force Ouvrière zwołuje swe półroczne zebranie na niedzielę 6-go lipca o godz. 10tej rano do sali „Familia", Route de Béthune. Rewizorzy kasy pół godziny wcześniej.

Kilku górników zostało zaczadzonych gazem

LEFOREST. — W szybie 10-tym kopalń Escarpelle, uległo zaczadzeniu gazem, kilku górników. Natychmiast zorganizowana pomoc wywiozła ich na powierzchnię. Spośród nich, tylko stan górnika Neumana wymagał pomocy lekarskiej.

——:-:——

Polak spadł z 6-metrowej wysokości

AUCHEL. — Pan Marceli Kaczkowski, lat 27, zamieszkały w Valenciennes, zatrudniony przy pracach budowlanych w Auchel, spadł z rusztowania, gdy znalazł się na wysokości 6 metrów.

W stanie nieprzytomnym przewieziono Kaczkowskiego do szpitala w Béthune, w którym stwierdzono obrażenia wewnętrzne. Stan p. Kaczkowskiego uległ poprawie. Życzymy mu rychłego powrotu do zdrowia.

——:-:——

Uwaga rodacy z Marles i okolicy!

Katolickie Stowarzyszenie Mężów Polskich obchodzi w niedzielę dnia 6 lipca uroczystość święta Ojca.

Z tej okazji odbędzie się wielka akademia w sali pana Lisa. Zostaną odegrane dwie piękne sztuki teatralne: „Zrękowiny u Druzgały" i „Ojciec". Początek o godz. 15. W czasie akademii loteria fantowa. Stowarzyszenie serdecznie zaprasza wszystkich rodaków z Marles i okolicy.

——:-:——

Górnik doktorem wydziału humanistycznego Uniwersytetu w Lille

LILLE. — Były górnik, nadsztygar szybu 2. kopalń Lens, p. Robert Houdard, lat 27, uzyskał na Uniwersytecie Państwowym w Lille, tytuł doktora nauk humanistycznych za pracę-tezę „Psychologia robotników kopalń".

Pan Houdard będzie studia kontynuował by uzyskać stopień inżyniera.

Pan Robert Houdard jest synem górnika. Ojciec jego pracuje w kopalni od 37 lat. Matka, by pomóc mężowi w utrzymaniu ogniska domowego, zapracowywała przez pewien czas posługami.

Gdy syn doszedł do wieku, by mógł odbyć studia średnie, został umieszczony w gimnazjum w Lens, które ukończył z dobrym wynikiem. Wobec braku pieniędzy na dalsze studia — Houdard nie miał stypendium, młody maturzysta zaangażował się do pracy fizycznej, wykonując kolejno zawód spawacza, robotnika ziemnego, po czym poszedł do kopalni. Na studia wyższe zapisany, uczył się w domu w chwilach wolnych. Mając lat 24, uzyskał licencjat z nauk humanistycznych.

Jury tezy, profesorowie Colin, Granier i Lacombe, uznali pracę Roberta Houdarda za „dokument niezwykłej donioslości", przyznając mu dyplom z dopiskiem „Suma cum laude".

——:-:——

Polacy z obwodu Akademii Lille, którzy zdali pierwszą część matury

Kazimierz Bryła, Marian Laman, Anna Kuryłłowicz, Jan Kościelniak, Idzi Kupka.

——:-:——

Złożyli egzamin wstępny do wyższych szkół technicznych

Bala Stanisław, Domagała Stanisław, Kalinowski Jan i Maćkowiak Edmund.

——:-:——

Uroczystość ku czci Chrystusa Miłosierdzia w Roubaix

W niedzielę, dnia 6 lipca w Kaplicy Polskiej, 10, rue Notre Dame des Victoires, o godz. 11-ej, odbędzie się uroczysta Msza św. ku czci Chrystusa Miłosierdzia. We Mszy św. wezmą udział Francuzi. Ojciec Pia wygłosi kazanie. Pieśni religijne wykona Chór Męski Halka.

Spowiedź w sobotę od 5-ej do 7-ej wieczorem.

——:-:——

Do Rodaków w Seine et Marne

W niedzielę 13 lipca br. odbędzie się w DAMMARIE-les-LYS NASZE WIELKIE ŚWIĘTO ROCZNE-ZLOT POLAKÓW. Uroczystość zlotowa rozpocznie się o godz. 12 PIERWSZĄ MSZĄ ŚW. nowowyświęconego kapłana, ks. Wojdy. Po Mszy św. neopresbiter udzieli swego prymicyjnego błogosławieństwa.

PROGRAM:

O godz. 11.30 zbiórka w sali Patronażu przy ulicy Jules Guesde pod nr. 5 w Dammarie-les-Lys (niedaleko kościoła). O godz. 11.50 wymarsz pochodem do kościoła. Uprasza się organizacje z Dammarie, Meaux, Provins, Paryża, Nemours i Troyes o wydelegowanie sztandarów.

Po południu w sali Patronażu o godzinie 4-tej piękne polskie przedstawienie przez zespoły teatralne K. S. M. P. Paryż-Troyes Dammarie-les-Lys. Przewidziane są również występy sławnej 4-ki Radiowej z Paryża.

Wieczorem zabawa taneczna w ogrodzie przy plebanii, 18, Avenue Foch. Wstęp wolny.

——:-:——

MATURZYŚCI

Chcący zostać księżmi — pallotynami, oraz MŁODZIEŃCY, którzy chcieliby pomagać jako BRACIA księżom w ich pracy apostolskiej, mogą się zgłosić do nowicjatu księży pallotynów. Adresować: Monsieur le Supérieur de la Société de l'Apostolat Catholique, 25, Rue Surcouf, PARIS 7-e.

Polskie Gimnazjum w Osny

Gimnazium dające wychowanie ściśle katolickie i polskie oraz maturę państwową, która uprawnia do studiowania i zdobywania dyplomów na wszystkich uniwersytetach i wyższych szkołach francuskich, przyjmuje zapisy uczniów od 11 roku życia na nowy rok szkolny 1952—53. Starsi chłopcy, którzy uczęszczają już do gimnazium francuskiego, mogą być również przyjęci do wyższych klas, ale muszą dobrze władać językiem polskim i angielskim. Załączyć 30 franków na odpowiedź i pisać jeszcze dzisiaj na adres: Direction du Collège St. Stanislas OSNY (Seine et Oise)

——:-:——

Hallo Montjoie i okolica!

Miejscowe Tow. „Oświata" Górników Polskich w Montjoie wspólnie z Opieką Rodzicielską przy szkole niezależnej, urządza wycieczkę w dniu 20 lipca 1952 na tereny przy boisku piłki nożnej.

W czasie imprezy wiele atarakcji i niespodzianek, tak dla dzieci, jak i dla starców.

Przygrywa znany muzyk z okolicy p. H. Cyrklewski.

Na imprezę zaprasza się Rodaków i Rodaczki z kolonii Montjoie jak i okolicy.

——:-:——

Komunikat w sprawie biblioteki był. Tow. Oświatowego im. St. Żeromskiego w Gautherets

Komisja biblioteczna przy Komitecie Towarzystw Miejscowych w Gautherets zwraca się do wszystkich Rodaków w Gautherets i okolicznych kolonij z gorącą prośbą o przekazanie do biblioteki za pośrednictwem członków komisji niżej podpisanych, książek będących własnością wspomnianej biblioteki a które ciągle jeszcze przechowywane są przez Rodaków od czasu okupacji. Nieraz już przez te osoby zostały one przeczytane i obecnie leżą u nich bezużytecznie a mogłyby służyć dobrą lekturą szerszemu ogółowi. Również z gorącym podziękowaniem przyjmiemy książki z biblioteczek organizacyjnych jak i z prywatnych zbiorków.

Bibliotekę uruchomimy w najbliższych tygodniach, ukończywszy katalogowanie i najkonieczniejsze reperacje i oprawę książek.

W następnym komunikacie podamy do wiadomości wszystkich, dnie i godziny wypożyczania książek jak i regulaminu i wysokość składki miesięcznej.

Mamy nadzieję, iż apel nasz spotka się z życzania książek jak i regulaminu oraz wysomy napływu książek w najbliższych dniach.

Komisja biblioteczna:
(—) Jędrosz Bronisław (—) Nowak Józef
(—) Dębski Jan

——:-:——

Szkielet ludzki na dnie rzeki

ÉPINAL. — Przed 15-miesiącami zaginął agent ubezpieczeniowy p. Andrzej Bertrand z Rambervillers. Wszelkie wówczas za nim przedsięwzięte poszukiwania nie doprowadziły do jego odnalezienia.

W tych dniach, jeden z rybaków zapuszczając sieci w rzece Mortagne, odkrył w niej na teryt. gminy Saint-Pierremont, szczątki ludzkie. Władze sądowe, które o sprawie zostały powiadomione, nakazały przeprowadzenie badań i dochodzeń, gdyż na podstawie przedmiotów znalezionych w pobliżu szkieletu, wynikało by, iż byłyby to szczątki po agencie ubezpieczeniowym.

——:-:——

Ojciec dziewięciorga dzieci zabił się w wypadku drogowym

EPINAL. — Pan Beluche, pracownik tartaku z Voivre, jadąc na motocyklu, zderzył się z p. Jeanny z Luxeuil, jadącym na rowerze. Wypadek wydarzył się pod Luxeuil. Pan Beluche, wyrzucony z siodła uderzył głową o ziemię, rozbijając sobie czaszkę. Nieszczęśliwy zmarł krótko po wypadku.

Tragicznie zmarły robotnik był ojcem dziewięciorga dzieci.

——:-:——

Dzieci, które ukończyły szkołę powszechną (Uzyskały C.E.P.)

MALROY (Moselle). — Tomaszewska Julia, Wawruszko Sławomira.

ROUVRES SUR AUBE. — Matuszek Jan.

——:-:——

Uwaga Polonia w Hayange!

Szkoła polska w Hayange urządza w niedzielę dnia 6 lipca 1952 r. 25-lecie swego istnienia.

Program: rano o godzinie 10.30 nabożeństwo. Przerwa obiadowa. O godz. 16, akademia połączona ze sztuką teatralną i deklamacjami dzieci szkolnych. Reszta programu będzie podana w sali.

Uroczystość odbędzie się w sali u sióstr, koło kaplicy polskiej. Na powyższą uroczystość serdecznie zaprasza się Polonię z Hayange i oklicy.

Za Op. nad Szk. Niez.: przew. Rzepa A.

Stowarzyszenie Mężów Katolickich

BRUAY-EN-ARTOIS. — Kwartalne zebranie Tow. św. Barbary odbędzie się dnia 6 VII. o godzinie 15. Rewizorzy kasy pół godziny wcześniej.

Zarząd.

ABSCON. — Zebranie Tow. św. Barbary w Abscon odbędzie się 6 lipca zaraz po Mszy św. w Domu Polskim. Obecność wszystkich członków pożądana.

Zarząd.

Sokół

ABSCON. — Tow. Gimn. Sokół zwołuje swe zebranie 6 lipca br. o godz. 11 w lokalu pani Gibour. Ważne sprawy (wycieczki).

24-lecie istnienia Tow. Wzajemnej Pomocy w Montchanin (S. et L.)

Dnia 29 czerwca 1952 Tow. Wzajemnej Pomocy pod patronatem św. Jana obchodziło swe 24-lecie istnienia.

O godzinie 10.45 zebrali się wszyscy członkowie wymienionego Tow. przed kaplicą kopalnianą w Montchanin. Dołączyły się do Towarzystwa bratnie organizacje, po czym wspólnie udano się na Mszę św. odprawioną przez ks. Majdę za zmarłych członków oraz za śp. Witosa, Paderewskiego, Sikorskiego i Korfantego.

Uczestniczyły w uroczystości Tow. Wzajemnej Pomocy pod patronatem św. Wojciecha i Tow. Matek Różańcowych. Wypada przy tym nadmienić, że w Montchanin są dwa Towarzystwa Wzajemnej Pomocy i obydwa pracują w zgodzie, dla dobra Boga i Ojczyzny.

Tow. Wzajemnej Pomocy pod patr. św. Jana na czele z prezesem Forysiem Józefem (ojciec) liczy 102 członków i posiada w kasie 85 tysięcy franków, drugie pod pateronatem św. Wojciecha, z prezesem p. Łykiem liczy 75 członków i posiada również poważną rezerwę w kasie na wypadek choroby lub śmierci członka.

O godzinie 17 odbyła się akademia, na którą złożyło się kilka występów śpiewaczych i humoresek.

Akademię otworzył prezes Foryś Józef, witając zgromadzonych rodaków i gości, między innymi przedstawiciela „Narodowca", prezesa P.S.L. na Francję p. Kulpińskiego Jana i prezesa bratniego Tow. wz. Pomocy, p. Łyka. Po odśpiewaniu jednej zwrotki Serdeczna Matko i zachowaniem minuty milczenia za zmarłych członków, przemówił prezes p. Łyka, który składając życzenia Towarzystwu, apelował do zebranych rodaków w Montchanin o organizowanie się pod sztandarami Tow. Wz. Pomocy. Następnie przemówił prezes P.S.L. na Francję p. Kulpiński, który po złożeniu życzeń w imieniu ludowców we Francji, streścił cele Towarzystwa wz. Pomocy. Przedstawiciel „Narodowca" został przywitany rzęsistymi oklaskami i zapewnieniem dla p. Wydawcy, że wszyscy członkowie Tow. Wz. Pomocy są wiernymi swemu dziennikowi. Jak nie ma „Narodowca", mówiono, to czegoś nie ma w domu.

Po wyczerpaniu się programu, prezes Foryś Józef zamknął akademię słowami Szczęść Boże, po czym zaśpiewano „Rotę".

Po akademii odbyła się zabawa, na której bawiono się do późnej nocy. J.

Bractwa Różańcowe

Zw. Bractw Żywego Różańca Matek

Już teraz przypominamy, że nasz Walny Zjazd Delegatek odbędzie się w początku września. Do tego czasu proszę uporządkować wszystkie sprawy związkowe. Między innymi proszę nie zapominać o nadesłaniu kwestionariuszy dobrze wypełnionych. Kwestionariusze te należy koniecznie nadesłać najpóźniej do dnia 15 sierpnia br. na ręce sekretarki. Adres: Szypurowa Antonina, Bruay en Artois, 22, Rue Rabat (P.-de-C.).

Ks. Majchrzak

——:-:——

Pielgrzymka do Bonsecours

Okręgi Bractw Żywego Różańca Matek DOUAI i LENS urządzają we wtorek, dnia 16 lipca, w święto Matki Boskiej Szkaplerznej, pielgrzymkę do Bonsecours. Msza św. o godz. 10-tej. Nieszpory o godz. 16-tej. Poszczególne zarządy porozumieją się ze swymi duszpasterzami polskimi, poproszą o kierownictwo pielgrzymki, o ogłoszenie z ambony, o zamówieniu autobusów. Do spowiedzi przystąpić w swym kościele parafialnym. Oczywiście na miejscu księża również będą słuchać spowiedzi św.

Polki

ARENBERG. — Tow. Polek im. królowej Jadwigi odbędzie swe zebranie w bardzo ważnych sprawach dn. 6 lipca br. o godz. 14.30 w lokalu p. Firleja.

Kombatanci

Koledzy Kombatanci! „Nasze Sprawy" — to wasza gazetka kombatancka!

Wśród czytelników „Naszych Spraw" znajdują się nie tylko członkowie ZUPRO względnie też jego sympatycy, ale i również kombatanci z organizacji pokrewnych, co świadczy o tym, że „Nasze Sprawy" są biuletynem apolitycznym i ponadpartyjnym. Coraz więcej byłych kombatantów zaczyna interesować się „Naszymi Sprawami". W listach, które przychodzą z różnych stron Francji i z zagranicy do redakcji biuletynu, znajdujemy tyle życzliwości i szczerości a przede wszystkim wyrozumienia.

Dzięki uprzejmości „Narodowca" oznajmiamy kombatantom o ukazaniu się „Naszych Spraw" jak również przytaczamy wyjątki niektórych listów czytelników. Oto dwa wyjątki, które dobitnie mówią za siebie. Co pisze pan Butryn Jan z St. Georges de Mons (Puy-de-Dome) — „Zwracam się z prośbą o przysłanie jednego egzemplarza „Naszych Spraw". Nie znam bliżej Waszego pisma, przypadkowo dostałem do rąk jeden numer. Treść tego pisma imponuje mi".

Co pisze ten sam czytelnik kilka dni później: „Dziękuję Wam serdecznie za list, gazetkę oraz za artykuł o życiu śp. gen. Władysława Sikorskiego. Jest to bowiem duża pomoc dla mnie. Jeśli idzie o Wasze czasopismo, proszę mi je przesyłać nadal, niemniej ze swojej strony będę się starała je rozpowszechnić na naszym terenie". Listów o podobnej treści codziennie napływa do redakcji „Naszych Spraw".

W dniu 2 bm. ukazał się z druku numer 4-ty (czerwiec-lipiec) „Naszych Spraw". Jak w każdym numerze tak i w tym, gazetka zawiera wiele ciekawych artykułów i informacyj. Każdy numer ilustrowany jest pięknymi fotografiami. piękna szata „Naszych Spraw" robi dobre wrażenie. Dla orientacji podajemy, że biuletyn informacyjny ZUPRO drukowany jest w „Narodowcu" na dobrym papierze i w oryginalnym układzie.

Koledzy kombatanci! Nie zwlekajcie, napiszcie jeszcze dziś do redakcji „Naszych Spraw" pod następujących adresem: „Nasze Sprawy" (M. Pohl) 20, Rue du Priez — LILLE (Nord), a otrzymacie wszystkie zaległe numery biuletynu. Na odpowiedź załączyć znaczek.

WYDAWNICTWO „Naszych Spraw".

——:-:——

WAZIERS NOTRE-DAME. — Zarząd Koła Rodzin Polskich Obrońców Ojczyzny podaje do wiadomości, iż urządza dnia 20 lipca br. wycieczkę do Stella-Plage. Zabieramy również wszystkich którzy nie należą do Koła a chcieliby spędzić miły i przyjemny dzień nad morzem! Koszta podróży 750 fr. od osoby. Dzieci płacą połowę.

Przyjmują zapisy: prezeska Kukiełczyńska, Allée J, 55 i skarbniczka, Juzefczak Michalina.

COURCELLES-LES-LENS. — Zarząd Koła P.O. W.N. podaje do wiadomości że w niedzielę 6 VII. odbędzie się zebranie półroczne w sali p. Legena, o godz. 15.30. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Zarząd.

MILUZA. — Koło b. Wojsk. i Rez. zwołuje swe zebranie miesięczne w niedzielę dnia 6 VII. w sali restauracji „L'Ange", przy 9, Rue des Oiseaux.

Z powodu ważnych spraw, uprasza się członków o punktualne przybycie. Początek zebrania o godz. 15. Sympatycy mile widziani. Zarząd.

NOYELLES s. LENS. — Koło Rez. i b. Wojsk. urządza zebranie w niedzielę dnia 6 VII. o godz. 16 u p. Lisieckiego. Koledzy którzy chcą brać udział w wycieczce do Calvados, winni przybyć na zebranie.

MASNY. — Stow. Rez. i b. Wojskowych odbędzie swe półroczne zebranie w niedzielę dnia 6 VII. o godz. 11 w sali p. Łabudzińskiego. Rewizorzy kasy proszeni są o przybycie pół godziny wcześniej.

Loteria Państwowa

23 TRANSZA

Ostat. cyfra.	Numery wygryw.	Wysokość wygranych seria A	seria B
1	1	3.000	2.000
	911	8.000	14.000
	991	10.000	16.000
	321	24.000	35.000
	43.501	400.000	200.000
	238.801	3.000.000	1.250.000
	281.691	3.000.000	1.250.000
2	032	14.000	90.000
	1.242	140.000	170.000
	28.632	600.000	400.000
	18.762	1.000.000	600.000
	347.712	25.000.000	15.000.000
3	613	6.000	12.000
	75.993	1.000.000	600.000
	394.373	3.000.000	1.250.000
4	57.724	400.000	200.000
	099.114	10.000.000	4.000.000
5	3.645	40.000	80.000
	4.955	80.000	120.000
	48.195	1.000.000	600.000
	16.525	1.000.000	600.000
	33.965	2.000.000	1.000.000
6	6	2.000	2.000
	74.686	400.000	200.000
	62.146	1.000.000	600.000
	395.956	8.000.000	2.000.000
7	77	3.000	5.000
	17	4.000	6.000
	18.897	400.000	200.000
	90.107	1.000.000	600.000
	41.687	1.000.000	600.000
8	3.118	40.000	80.000
	5.228	60.000	100.000
	5.808	60.000	100.000
	272.528	3.000.000	1.250.000
9	359	18.000	25.000
	2.729	60.000	100.000
	6.619	80.000	120.000
	64.239	400.000	200.000
	17.259	600.000	400.0000
	41.629	600.000	400.000
	20.239	1.000.000	600.000
0	00	3.000	5.000
	40	5.000	8.000
	6.450	40.000	20.000
	5.450	80.000	120.000
	2.040	100.000	140.000
	36.680	400.000	200.000
	144.530	5.000.000	1.500.000
	211.730	5.000.000	1.500.000
	386.550	15.000.000	5.000.000

Z zastrzeżeniem wszelkich ewentualnych pomyłek. Następne ciągnienie w środę, dnia 9 lipca br.

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS

Redakcja rękopisów nie zwraca